10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

MA BYĆ JAWNE — CO JEST KRYTEM; CO DALEKIE BYŁO — BLISKO.

St. Wyspiański (Wesele).

Nr. 213 — Warszawa, czwartek 8 lipca 1937 r. — Rok XII

List ks. Metropolity do p. Prezydenta

umożliwił likwidację zatargu wawelskiego

P.P.S. wycofuje się z akcji antykościelnej

W niedzielę donosiliśmy (jedyni w prasie polskiej), że tekst listu ks. Metropolity Sapiehy do p. Prezydenta R. P. jest już ustalony, oraz że sprawa zatargu wawelskiego jest zlikwidowana. Wiadomość naszą z dużymi zastrzeżeniami powtórzyły inne pisma.

Tymczasem dziś przybyli do Juraty, gdzie bawi obecnie Pan Prezydent R. P., wysłannicy krakowskiej kapituły metropolitalnej, ks. biskup Rospond i ks. prałat Bystrzonowski. Po przybyciu do Juraty odbyli oni konferencję z ks. nuncjuszem Cortesim poczym będą przyjęci przez P. Prezydenta R. P., któremu doręczą list Metropolity Sapiehy.

Co zawiera list?

Treść listu ogłoszona będzie po wręczeniu go Panu Prezydentowi. Zawiera ona podobno w pierwszej części wytłumaczenie zarządzeń ks. Metropolity, w drugiej części wyrazy ubolewania i przeproszenie Głowy Państwa za niespełnienie Jej życzenia.

Wynik wczorajszej rozmowy nuncjusza Cortesiego z min. Beckiem podobno całkowicie zadowolił obie strony.

Nasze informacje zostały więc w pełni potwierdzone.

Wobec załatwienia zatargu należy przypuszczać, że sesja nadzwyczajna Sejmu nie będzie potrzebowała uchwalać w tej sprawie pełnomocnictw dla rządu.

Rząd i p. W. Sławek

Będzie jednak zwołana i to zarówno z inicjatywy p. Prezydenta (dla spraw śląskich), jak i z inicjatywy Izb (dla sprawy zatargu wawelskiego). Sprawa wawelska będzie załatwiona oświadczeniem rządowym w Sejmie, choć mówią, że pragnie w związku z nią zabrać głos p. Walery Sławek.

Wyniki wizytacji katedry

W kołach politycznych mówią, że zbadanie na miejscu przez Pana Prezydenta R. P. i marsz. Śmigłego - Rydza, który, jak wiadomo, jest znawcą sztuk plastycznych, wpłynęło korzystnie na przyspieszenie likwidacji zatargu, podobnie, jak stanowisko kół kościelnych.

W czasie pobytu w katedrze Pan Prezydent R. P. prosił gospodarza katedry, ks. kan. Domasika, o wyrażenie ks. metropolicie życzeń powrotu do zdrowia.

Czy list będzie ogłoszony?

Jak się dowiadujemy, jest rzeczą możliwą, iż treść listu ks. Metropolity nie będzie ogłoszona, a rząd wzgl. kancelaria cywilna ograniczy się do wydania komunikatu. Zadecyduje o tym osobiście Pan Prezydent R. P.

P.P.S. a ludowcy

W kołach politycznych zwracają uwagę na wczorajsze wystąpienie „Robotnika", który pisał tak:

Trzeba więc najlepiej przejść do porządku dziennego nad tą kwestią, która i tak za długo zajmowała i rozjątrzała opinię publiczną. Dzisiejsze państwo potrzebuje kościoła dla siebie — i stosunku tego nie wstrząśnie wawelski incydent. Ale nie wolno zapominać, że nikt i dla żadnych względów nie może — tak, jak to lekkomyślnie zrobiło bardzo wielu ad hoc — stawiać zasadniczo żądania wykonania KAŻDEGO przejawu woli Głowy Państwa, bez względu na dziedzinę. Stan taki byłby bowiem przejawem dzikiego cezaryzmu, — stałby się kopaniem grobu wszelkiej wolności i przygotowaniem najgroźniejszych kajdanów i niewoli.

Jest to zwrot conajmniej o 90 stopni w stanowisku „Robotnika", który sam najwięcej wespół z bratnim organem „Dziennikiem Ludowym" rozjątrzał opinię. Skąd ten zwrot? Po prostu stąd, że kampania antykatolicka PPS wywołała zrozumiały niesmak u ludowców, o których względy zabiega PPS.

Komunikat K.A.P.

W sprawie tej ukazał się następujący komunikat KAP:

Do Juraty, gdzie przebywa obecnie na wypoczynku Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, udali się w imieniu chorego JE. Księcia Metropolity Sapiehy sufragan archidiecezji ks. Biskup Rospond oraz ks. kanonik Bystrzonowski w celu wręczenia Panu Prezydentowi R. P. pisma Księcia Metropolity, pozostającego w związku ze znanym incydentem wawelskim. (KAP).

Drakoński wyrok

na uczestników procesji w Heilsbergu

KRÓLEWIEC, 7. 7. W Królewcu zapadł wyrok w procesie przeciw czterem księżom i kilku osobom świeckim, oskarżonym o „opór władzy, gwałt na urzędnikach, oraz naruszenie ustawy o ochronie narodu i państwa". Akt oskarżenia zarzucał im, że „podczas procesji Bożego Ciała w Heilsbergu, gdy umundurowani członkowie związku katolickiego nieśli sztandary kościelne, czemu policja usiłowała przeszkodzić, podburzeni przez księży stawili opór władzy, następnie zaś demonstrowali przed ratuszem".

Wszyscy czterej księża oskarżeni o „bunt" zostali skazani na więzienie od 1 roku do 3 lat. Sześciu współoskarżonych działaczy katolickich skazano na więzienie

Proces Fleischerowej 23 sierpnia

Rozpoczęto już doręczanie wezwań na proces Fleischerowej i towarzyszy.

Proces ten będzie epilogiem głośnej afery ś. p. Wandy Parylewiczowej. Rozpocznie się 23 sierpnia w Krakowie i potrwa do 31 sierpnia.

K.A.P. o koronacji Kwieka

i roli duchowieństwa prawosławnego

„Katolicka Agencja Prasowa" pisze:

„Dnia 4 bm. w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego odbyła się elekcja i koronacja cygańskiego „króla", którym został Janusz I Kwiek. Płaszcz i tron „królewski" pochodziły z rekwizytorni Teatru Wielkiego, co zaś do korony wiadomo jedynie, że nie była to legendarna cygańska korona, która gdzieś zawieruszyła się we Włoszech. Po koronacji poddani Jego Mości Janusza I Kwieka popisywali się śpiewami („oczy czarne") i tańcami".

„Że cyganie z obioru swego przywódcy zrobili płatne widowisko, budzące pewnę zaciekawienie swą egzotycznością — nikogo to nie dziwi. Chcieli zarobić. Ale zdumienie wywołuje fakt, że w tej cygańskiej komedii wzięło udział warszawskie duchowieństwo prawosławne. Mianowicie protoprezbiter Teodorowicz z asystą w szatach liturgicznych dokonał poświęcenia i włożenia korony na głowę elekta... Czyżby duchowni prawosławni koronację „cygańskiego króla" potraktowali na serio? Bo przecież trudno przypuścić, iż świadomie dopuścili się profanacji chrześcijańskiego obrzędu religijnego ku uciesze bezbożników".

Prof. Bartel zapowiada czarno na białem

swój powrót do pracy politycznej

B. premier chłodno mówi o Ozonie

Ukazało się w Warszawie nowe pismo tygodniowe „Czarno na białem".

Jak wieść gminna głosi finansuje to pismo p. January Grzędziński, który był dowódcą jednego z pułków piechoty i odegrał pewną rolę podczas przewrotu majowego. Swoje wspomnienia z tego okresu zamieścił p. Grzędziński na łamach „Tygodnika Ilustrowanego" przed rokiem, a później jesienią 1936 roku wydał je w osobnej książce. Był on komisarzem wojskowym w ministerstwie komunikacji w czasie wypadków majowych. On też jest autorem artykułu wstępnego w tym piśmie, zatytułowanego „Szukamy siły".

Skądinąd zdaje się, że tygodnik „Czarno na białem" zbliżony będzie do lewicy. Potwierdza to ogólne nastawienie pisma, a zwłaszcza krążące po Warszawie ulotki, które poprzedziły wydanie pierwszego numeru.

To właśnie pismo wybrał sobie prof. Bartel, b. premier rządów pomajowych za teren swego wystąpienia politycznego, udzielając jego przedstawicielowi wywiadu na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Najistotniejszym ustępem z tego wywiadu jest fragment, który cytujemy poniżej:

— Panie profesorze jak się pan profesor ustosunkowuje do Obozu Zjednoczenia Narodowego? Jest to bodaj najważniejsze pytanie.

— Niewiele o nim wiem. Ani deklaracja nie była zbyt jasna, ani późniejsze wiadomości niewiele do niej dodają, a nawet są sprzeczne. Przed kilkoma tygodniami podczas moich egzaminów na Politechnice przybyli do mego mieszkania p. prezydent Warszawy Starzyński i p. prof. Kolankowski, działacze owego OZON-u i zostawili swe bilety wizytowe. Zapewne chcieli mię ci dwaj panowie poinformować o OZON-ie — nie zastali mnie jednak.

— A jaki jest pański stosunek do ustawy akademickiej, panie profesorze.

Tu pan profesor zaznacza, że na Politechnice niema korporacji i że na komersy nie chodzi.

W najbliższym czasie obiecuję artykuł dla „Czarno na białem", w którym wyjaśnię moje poglądy na obecne stosunki w świecie akademickim.

Zapytuję o ordynację wyborczą, od której przecie zależy reprezentacja narodu i bieg polityki państwowej.

— Panie redaktorze, wie pan, że nie jestem ani posłem, ani senatorem Rzplitej, a mogłem nim być. To powinno panu dużo wytłumaczyć. Ordynację uważam za złą. Obecnie na ten temat mówić nie chcę, stwierdzam tylko, że nie wyrzekam się bynajmniej powrotu do polityki ale wrócę wtedy, kiedy będę uważał, że będę mógł być przydatnym, i wtedy kiedy wymagać tego będzie dobro Rzplitej.

Próbuję zagadnąć jeszcze o kwestię żydowską i sprawy mniejszości. Reportera niełatwo jest się pozbyć...

Profesor jest lakoniczny. Odpowiada sentencjami na modłę iście rzymską:

— Jeżeli komuś się zdaje, że zapomocą pałki rozwiązuje się jakiekolwiek zagadnienie, jest to człowiek tępy i głupi! Łatwiznami nie można załatwiać spraw skomplikowanych, a takimi są sprawy mniejszości narodowych w Polsce.

W drzwiach domku ukazuje się postać małżonki p. profesora, jakby przypominając mu, że czekają go w gronie rodzinnym.

Żegnam pana profesora, przepraszając za zakłócenie spokoju i opuszczam jego siedzibę. Odprowadzając mnie uprzejmie do furtki, pan profesor obiecuje wypowiadać się na łamach „Czarno na białem".

Z tych słów widać, że prof. Bartel niechętnie raczej odnosi się do OZN-u, a już wyraźnie negatywnie wypowiada się wobec nowej ordynacji wyborczej.

Sensacją natomiast jest zapowiedź powrotu prof. Bartla do czynnej pracy politycznej. Sensacją tym większą, że sam prof. Bartel zapowiada swój powrót, obiecując w najbliższym czasie wypowiedzieć się znów na łamach „Czarno na białem" w aktualnej sprawie ustawy akademickiej.

Czyżby pismo to miało stać się jego organem i drogą na której zamierza starać się o powrót na arenę polityczną?

Szkoda, że energiczne przypomnienie małżonki p. prof. Bartla o jego obowiązkach rodzinnych nie pozwoliło mu sprecyzować bliżej, w jaki sposób zamierza zabiegać o powrót do pracy politycznej.

Gdybym był żydem...

Jakiego rodzaju żydem, bogatym czy biednym, wierzącym czy przechrztą, sjonistą, czy bundowcem, nie odgrywa to dziś roli i znaczenia. Ważną i decydującą dziś jest dusza i krew żydowska, tak podobna do siebie i u pana Muehlsteina czy Reichmana, jak i u Joska Pędraka, — a tak równocześnie odmienna i obca duszy polskiej, — wspólnością wierzeń, instynktów i pragnień wiążąca wszystkich żydów duchowo i politycznie, w jednolity, silniej od innych odgrodzony naród „wybrany".

Gdybym więc był, — obojętnie jakim, — żydem mieszkającym w Polsce i posiadającym dziś jeszcze jej obywatelstwo, jakbym się do nowowytwarzającej się sytuacji ustosunkował? Dobrze jest postawić sobie i odpowiedzieć na takie pytanie, — przed zażądaniem na nie praktycznej odpowiedzi w najbliższej przyszłości od samych żydów.

— — — — — —

Zdemaskowany został już ostatecznie dawny żydowski szantaż, że Polska nie da sobie gospodarczo rady bez żydów, że nie może zmusić kilku milionów zasiedziałej ludności do emigracji, że nie może prowadzić oficjalnej antyżydowskiej polityki, i że „opinia" i finanse międzynarodowe zareagują z miejsca zdecydowanie w obronie żydów. Na przykładzie nietylko niemieckim okazało się dowodnie, jaką rolę w każdej gospodarce spełniają żydzi i jak sztucznie wyolbrzymione było dawniej ich znaczenie polityczne w świecie. I dla każdego dziś jest coraz widoczniejszym, że całkowite usunięcie żydów z Polski to nie ryzykowny i awanturniczy krok, lecz najprostszy nakaz instynktu samozachowawczego, nie mogący być kwestjonowanym przez nikogo.

Słowiańska, naiwna i łagodna ludność kraju położonego na samym krańcu zachodniej Europy i łączącego ją ze wschodem, kraju upatrzonego od wieków na etnograficzne centrum opanowywującego świat Izraela, — po wielu latach ocknęła się z swej bierności i snu „sprawiedliwych", dostrzegła całą absurdalność wytworzonej w międzyczasie sytuacji i zdecydowała się na energiczną, konsekwentną i bezwzględną przeciwakcję. Nie mają więc już dawnej siły celowo narzucane nam „humanitarne" teorje i doktryny, ani nie czynią na nikm wrażenia frazesy o konieczności ofiar i walk „za waszą wolność". Decydującym staje się wszedzie realny interes narodu i konieczne wymogi jego wielkości, urzeczywistniane wbrew wszelkim sugestjom i planom żydowskim. Mijają dawne, — umiejętnie podsycane, — spory i walki ideowe między Polakami, i właśnie sprawa żydowska staje się ich najsilniejszą przeciwwagą i najlepiej przyczynia się do ideowego i politycznego skonsolidowania narodu.

Ruch ten jest tym bardziej dla żydów niebezpieczny, że będąc całkowicie naturalnym najsilniej przejawia się od dołu. A o jego sile i natężeniu mogli się już żydzi niejednokrotnie przekonać, chociażby w Mińsku Mazowieckim, Brześciu czy Częstochowie..., lub też z jednolitych uchwał „aryjskich" w najrozmaitszych polskich związkach i stowarzyszeniach. I dlatego, w obliczu tych faktów powinni znaleźć odważną i męską odpowiedź: „plany nasze i zamiary co do Polski wzięły ostatecznie w łeb i jesteśmy dziś na ziemi tej mimo początkowych sukcesów całkowicie przegrani. Między nami i Polakami jest przepaść i tak wielka rozbieżność dążności i interesów, że lepiej się nad tą groźną przepaścią nie spierać o rzeczy nieistotne. Nie pozostaje nam bowiem nic innego, jak możliwie najszybsze wycofanie się z Polski i poszukanie sobie innych możliwości życiowych. A godność nasza i dusma narodowa to nie upieranie się o nie dla nas pisane prawa konstytucyjne, lecz ustąpienie z kraju, w którym jesteśmy znienawidzeni i do którego opuszczenia gospodarze nas wzywają, tym bardziej, że w tym samym czasie urzeczywistniają się marzenia żydowskich proroków o odbudowanym królestwie żydowskim w Palestynie, i coraz poważniej i realniej przedstawiają się plany i możliwości emigracyjne na Madagaskarze i w Południowej Ameryce".

— — — — — —

Postawiliśmy pytanie i znaleźliśmy na nie jedną tylko odpowiedź, prostą i uczciwą. I chcemy, byście i wy na nie tak odpowiedzieli. Nie żywimy do was bynajmniej „zoologicznego" antysemityzmu, nie chcemy pogromów i waszej krwi. Chcemy być jednak sami u siebie, wolni i niezależni. Mamy do tego całkowite prawo moralne i dostateczne środki i siły do urzeczywistnienia. Odpowiedź więc wasza własna na nasze wezwanie do opuszczenia Polski jedna jest tylko i nietrudna do zadecydowania. I w waszym własnym przede wszystkim leży interesie.

P. W.

Posiedzenie Rady Ministrów

Dnia 7 bm. w godzinach południowych odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem marszałka Edwarda Rydza Śmigłego posiedzenie rady gabinetowej poświęcone sprawom obrony państwa.

Aresztowanie starosty

Decyzją władz sądowych aresztowany został ostatnio starosta pow. kartuskiego p. Jerzy Czarnocki.

Aresztowanie to wywołało wśród mieszkańców powiatu ogromne poruszenie.

Ankieta „ABC"

W dniu dzisiejszym ze względów technicznych nie drukujemy odpowiedzi na ankietę ABC „Jak usunąć żydów z wojska".

W dniu jutrzejszym odpowiedzi będziemy drukować normalnie.

Drobne deszcze

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 8 b. m. W dalszym ciągu pogoda chmurna z większymi rozpogodzeniami w dzielnicach północnych z drobnymi deszczami gdzieniegdzie na południu. Dość ciepło. Słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie

Słońce mordercą

Rehabilitacja skazanego po 20 latach

W roku 1917 władze sądowe niemieckie skazały na bezterminowe więzienie mieszkańca wsi Wyszycino, Władysława Pawłowskiego za zabójstwo Benedykta Schamma.

Do Schamma, właściciela majątku ziemskiego przybył w interesach majątkowych Władysław Pawłowski, Między Schammem i Pawłowskim wynikały częste niesnaski na tle narodowościowym. Pawłowski bowiem znany był ze swych gorących uczuć patriotycznych. Schamm zaś był „wojującym Niemcem". Po wizycie Pawłowskiego znaleziono Schamma w gabinecie z przestrzeloną głową, niedającego znaku życia. Na biurku w gabinecie znaleziono sztuciec, którym pozbawiony został życia Schamm. Wobec niezwykle silnych poszlak sąd skazał Pawłowskiego na bezterminowe więzienie.

Z chwilą powstania państwa polskiego, Pawłowski przez swego obrońcę starał się o wznowienie procesu.

Obrońca Pawłowskiego przez długie studia nad sprawą doszedł do niezwykle rewelacyjnego wniosku, że strzał ze sztućca wywołany został działaniem słońca. Jak się okazało, przewidywania obrońcy Pawłowskiego były słuszne. Po wznowieniu procesu władze sądowe zrobiły wizję lokalną na miejscu zabójstwa. W słoneczny dzień w gabinecie Schamma ustawiono przy biurku manekin, na biurku zaś ułożono nabity sztucer. Po kilku godzinach denerwującego oczekiwania sztucer nagrzany promieniami słonecznymi wypalił, a kula trafiła w sam środek czoła manekina.

Wobec tak przekonywującego dowodu sąd uniewinnił Pawłowskiego, którego natychmiast wypuszczono z więzienia.

Pawłowski, który poszedł do więzienia w sile wieku, robi teraz wrażenie zgrzybiałego starca. Zdrowie jego jest niezwykle nadwątlone. Mimo to jednak tak strasznie pokrzywdzony przez los Pawłowski szczęśliwy jest, że wreszcie wyszła na jaw całkowita jego niewinność i że chociaż koniec życia swego spędzi na wolności w odrodzonej Polsce.

Urzędnik — znachor

fenomenalne uleczenie sparaliżowanego

ŁÓDŹ, 7. 7. (Tel. wł.). Mieszkańcy Łodzi żyją niezwykle sensacyjnym uleczeniem sparaliżowanego od 9 lat Władysława Baranowskiego. Baranowski nie władał zupełnie prawą ręką. Chorobą Baranowskiego interesowało się kilkudziesięciu lekarzy. żaden jednak z nich nie uzdrowił chorego, gdyż zabiegi lekarskie stosowane przez nich, okazały się bezskuteczne.

Ostatnio chory wyjechał do Karsznic pod Zduńską Wolą do rodziny, gdzie poznał urzędnika kolejowego Mariana Kosińskiego. Kosiński obejrzawszy bezwładną rękę stwierdził, iż choroba jest możliwą do uleczenia. Rzeczywiście po kilkudniowych zabiegach stosowanych przez Kosińskiego chory uzyskał władzę w ręce.

Kiedy fakt tego fenomenalnego wypadku uleczenia rozszedł się po okolicy, do urzędnika Kosińskiego poczęły przybywać dziesiątki chorych z prośbą o udzielenie pomocy. Zaznaczyć należy, że Kosiński za swe porady nie pobiera żadnych opłat.

Ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej

II emisji

W środę wylosowano następujące wygrane (pierwsza cyfra oznacza numer obligacji, druga numer serii).

500. zł. 3 — 288 1954 1509 2346 6199 7229 7332 7458 8092 8994 8212 9602 10335 10588 11384 11572 12120 13410 13508 13744 14244 14475 15251 15595 15973 16595 16694 16681 16219 17323 18253 18586 22618 22780 22839

8 — 32 500 683 881 1029 1128 1723 5547 6095 6379 8223 8855 8873 9310 9825 10243 10368 10527 11028 11141 12934 13432 13620 13892 17017 17540 18178 19335 19639 21270 21392 21585 22055 22085 22975

17 — 1037 1335 2708 2783 3283 3948 3144 3219 4180 4349 4731 5065 5369 6281 6575 7839 8051 8350 10943 11339 12968 15295 15743 18622 18629 18291 19138 19403 20678 21024 21132 21198 21519 22695 22995

18 — 1201 2085 3837 3523 4117 4349 5295 5519 5612 6273 6716 7290 8162 8401 8464 8476 9540 10462 10521 11161 12044 12782 13337 13390 14270 14846 15175 15199 16882 17524 19049 19650 20281 21698 22267

25 — 198 285 719 747 1096 1430 2092 2334 3724 4133 4348 4833 4977 5006 5445 7709 8540 9737 10400 11484 11537 11659 12065 12822 12541 14120 14996 14912 17941 18266 18922 21589 21643 21936 22295 22558

33 — 1449 2173 2742 3434 3110 4038 4152 4433 4192 4983 5235 5383 5676 5707 5969 6389 6487 6950 7368 7535 7626 8168 8393 8836 8941 9295 9338 9746 9939 10083 10119 10344 11334 11464 11495 11752 11799 11845 11922 12366 12856 13216 13442 13503 13845 13960 14424 14568 14622 15922 16392 16573 16590 16827 16980 17333 17447 17984 18123 18154 18427 18448 18598 18182 19907 20270 20556 21195 22599 22967

43 — 196 449 461 1810 2339 2611 3072 4734 5084 5766 6336 6493 6896 7185 8180 8661 9835 9231 9667 11201 11329 14204 14247 16833 17071 17543 17926 20238 20818 21011 21106 21496 21530 21888 22383

49 — 91 721 1843 1852 2047 2345 2655 3075 3187 3848 3951 4542 4614 5450 5563 8607 8821 9611 10154 10344 10868 11010 11671 12302 12528 14082 14632 16740 17369 18371 18606 19267 19812 19859 22042

50 — 19 1015 1213 1529 1598 2000 3703 4288 4604 4638 5230 5495 5619 5861 6391 6800 7662 8199 8310 8825 8869 12025 13131 14382 14894 15008 16318 16981 17435 18399 19112 19420 20294 21844 22532

Wiadomości gospodarcze

ZORGANIZOWANIE PODAŻY BYDŁA HODOWLANEGO

Wskutek przedłużającej się suszy daje się odczuć w rolnictwie brak pasz. Białostocka Izba Rolnicza pragnąc uratować wartościowe pogłowie od przeznaczenia na rzeź, wystąpiła z inicjatywą wyodrębnienia z ogólnej podaży sztuk o wartościach hodowlanych, drogą zorganizowania spędów przeznaczonych wyłącznie dla wysegregowania bydła hodowlanego. Na spędach tych mogli by się zaopatrzyć w dobry materiał hodowlany właściciele gospodarstw rolnych z okolic nie dotkniętych nieurodzajem pasz. Po wszelkie informacje w tej sprawie zainteresowani winni się zwracać bezpośrednio do Białostockiej Izby Rolniczej, Białystok, Pierackiego 57-a.

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY DLA FARMACEUTÓW

Towarzystwo Przyjaciół Wydziałów Farmaceutycznych przy Uniwersytetach w Polsce urządza pod egidą Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie i przy współudziale wszystkich polskich stowarzyszeń farmaceutycznych, I-szy kurs dokształcający dla farmaceutów w dniach od 4 do 16 października r. b. Kurs ten obejmował będzie 30 godzin wykładów z zakresu nauk farmaceutycznych i nauk przyrodniczych, związanych z farmacją.

ZMIANY W RADZIE PORTU W GDAŃSKU

W gdańskiej Radzie Portu ustąpił dotychczasowy wieloletni dyrektor handlowy p. Bohdan Nagórski, przechodząc na stanowisko dyrektora zarządzającego towarzystwa żeglugowego polsko - szwedzkiego „Bergtrans". Kto z ramienia Polski wejdzie na wakujące miejsce w Radzie Portu dotąd jeszcze nie wiadomo.

UKŁAD PŁATNICZY POLSKO - FRANCUSKI

W ostatnim numerze dziennika Ustaw ogłoszono tymczasowy układ płatniczy pomiędzy Polską a Francją datą wejścia w życie od 1 czerwca r. p. Rząd polski zapewnia w tym układzie, że na wszystkie sumy należne za towary francuskie będą wydawane niezwłocznie zezwolenia transferowe.

Wartość wywozu francuskiego do Polski została ustalona na 80 proc. wartości wywozu polskiego do Francji.

Ponadto zezwolono między innymi francuskiemu personelowi pracującemu we francusko - polskich przedsiębiorstwach w Polsce na transfer do Francji 50 proc. ich poborów.

OBNIŻENIE ODSETEK W KKO

Ukazało się w ostanim Dzienniku Ustaw zapowiadane rozporządzenie Ministra Skarbu obniżające od 1 sierpnia r. b. do 5 proc. rocznie odsetki od wkładów w KKO Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie Centralnej Kasie Spółek Rolniczych w Warszawie, Krajowej Kasie Pożyczkowej w Poznaniu oraz Ukraińskiej Szczadnycia w Przemyślu.

Dla spółdzielni, innych kas pożyczkowo - oszczędnościowych oraz dla tych KKO, których suma wkładów oszczędnościowych nie przewyższa pół miliona zł. ustalono odsetki na 5 i pół procent.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67): Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn 26.25; Nowy Jork (sprzedaż 5.29,75, kupno 5.27,25); Nowy Jork (kabel) 5.28 i 7/8 (sprzedaż 5.30 i 1/8, kupno 5.27 i 5/8); Paryż 20.50; Praga 18.42, Wiedeń (sprzed. 99.20, kupno 98.80); Marka niem. srebrna (sprzedaż 143.00 kupno 141.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I-j em. 65.00; 4 proc. państw. poż. prem. dolarowa 37.75—37,90; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 83,25, 5.5 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 61.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 60.00 — 60.50 — 60.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 62.00.

Akcje: B. Polski 100.00; Ostrowiec 25.00.

Tendencja dla dewiz, pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. poż. śląska 53.75 — 53.63; 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 52.63.

GIEŁDA ZBOZOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 29.00 — 29.50, pszenica zbierana 28.50—29.00; żyto I standart 23.75 — 24.00; żyto II standart 23.50 — 23.75; owies I standart 27.50 — 28.00; owies II standart 27.00 — 27.50; jęczmień 24.50 — 25.00; groch polny 23.00 — 24.00; wyka 26.00 — 27.00, łubin niebieski 16.50 — 17.00, łubin żółty 17.50 — 18.00. Koniczyna czerw. 110.00 — 125,00, mak niebieski 68.00 — 70.00; Mąka pszenna gat. I 43.00 — 43.50, mąka pszenna gat. II 35.00 — 36.00; mąka pszenna gat. III 31.00 — 32.00; mąka pszenna pastewna 24.00—25.00; mąka żytnia gat. I 34.50 — 35.00; mąka żytnia razowa 29.50 — 30.00; otręby pszenne grube 17.00 — 17.00; otręby pszenne miałkie 16.00—16.50; otręby żytnie 17.50 — 18.00; makuchy lniane 21,50 — 22.00, makuchy rzepakowe 16.75 — 17.25.

Ogólny obrót 401 t., w tym żyta 45 t. Tendencja słaba.

Prowincjonalna kronika sportowa

Referat sportowy „ABC" wprowadza stałą kronikę sportową prowincjonalną, która ukazywać się będzie co tydzień.

Prosimy więc zaintresowanych o nadsyłanie wiadomości i informacyj o zawodach sportowych w celu wykorzystania ich w „Kronice" pod adresem Redakcja „ABC". Referat sportowy, Warszawa, Al. Jerozolimska 121.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE

W niedzielę 11 bm. Revera rozegra zawody o wejście do Ligi z mistrzem lwowskiego okręgu Resovią (Rzeszów).

STRYJ. Pogoń — Repr. Użhorodu (Węgry) 3:0 (0:0).

RYPNE. We wtorek 29. 6. rozegrano zawody towarzyskie w których Rypne pokonało Pogoń (Stryj) 2:0 (0:0).

TARNOPOL. KOP (Czortków) — Repr. Tarnopola 2:1 (0:0).

ŻYDACZÓW. Strzelec — Stryjanka (Stryj) 2:1 (0:0). zawody towarzyskie.

SKOLE. Groedlów — Strzelec (Kałusz) 8:1 (4:1) zawody o wejście do klasy „A".

MONASTERZYSKA. Bystrzyca (Nadróżna) — Świt 3:1 (3:0) zawody o wejście do klasy „A".

ZABŁOTÓW. Rezerwa (Śniatyń)— Zabłotów 1:1 (0:1).

STRYMBA. Strzelec — Makabi 7:1 (2:1) zawody o wejście do klasy „B".

NADRÓŻNA. Beskid — Hakoah 5:1 (4:0).

DROHOBYCZ. Betar — Watra 0:0 zawody towarzyskie.

STANISŁAWÓW. Strzelec — Górka—RDT 4:2 (2:1) zawody towarzyskie.

Revera — Górka 3:2 (3:1).

Rypne — Broszniów 3:0 vo., zawody o mistrzostwo juniorów.

WOJ. WOŁYŃSKIE

Wołyński Okręgowy Związek Piłki Nożnej postanowił zakwalifikować WKS. KOP. Dederkały, biorąc pod uwagę wysoki poziom gry w rozgrywkach kwalifikacyjnych, do klasy „A" Okręgu Wołyńskiego.

Kolarskie mistrzostwa szosowe Wołynia zostały ostatecznie rozegrane. Mistrzostwo na rok 1937 zdobył 100 punktami Charczenko (WTC i M.) przed Kondrackim (WKS Łuck) 95 p.

W Równem rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy KS „Pogoń" Równe a KKS Krzemieniec z wynikiem 2:5 (1:3). Sędziował p. Buszel z Równego.

Wydział Kobiet ZS powiatu dubieńskiego zorganizował w Radziwiłłowie obóz wypoczynkowy dla robotnic zrzeszonych w Związku Strzeleckim. Obóz ma na celu poprawę zdrowia i sprawności fizycznej i trwać będzie około 4 tygodni będąc przedłużanym w miarę urlopowania robotnic z poszczególnych warsztatów pracy. Na obozie strzelczynie przejdą specjalne kursy wychowania fizycznego i obywatelskiego.

POZNAŃ

POZN. LIGA OKRĘGOWA

Ostrovia I — K. P. W. I (Ostrów) 6:1 (3:0). Ostatnie spotkanie o mistrzostwo ligi okr. przyniosło zasłużone zwycięstwo gospodarzom, którzy wyraźnie przewyższali przeciwnika, K. P. W. w odmłodzonym składzie grało słabo, bramki strzelił Szubert 4 najlepszy gracz w napadzie, po jednej Młynarek i Noculak, dla K. P. W. honorowy punkt zdobył Kwintkiewicz. Sędziował dobrze p. Kwiatkowski z Poznania. (cr)

WYŚCIG KOLARSKI

Przy udziale 35 zawodników odbył się wyścig kolarskie na dystansie 80 km. Bieg ukończyło 20 kolarzy. I-sze miejsce zajął Bednarek St. (Zduńska Wola) w czasie 2 g. 47 min. 2) Kaczocha Fr. (Ostrzeszów) 2 g. 47.05, 3) Izydorski Edm. (Ostrów) 2.47.15.

GDYNIA

SIERŻANT DRAPAŁA MISTRZEM TENISOWYM

W (ub.) zakończony został trzeci ogólnopolski turniej tenisowy dla podoficerów o nagrodę redakcji „Wiarusa".

W finale gry pojedyńczej panów zwyciężył starszy sierżant Drapała, bijąc sierż. Luberde 6:1, 6:2, 6:3. Sierżant Drapała zdobył w ten sposób trzeci tytuł mistrza Korpusu Podoficerskiego.

W grze podwójnej panów zwyciężył również sierż. Drapała, który wraz z sierż. Dankowskim pokonał w finale parę Hempel — Janik 6:3, 6:1, 7:5.

515 DZIEWCZĄT NA OBOZIE P. W

Na polanie Redłowskiej w Gdyni otwarty został obóz letni organizacji P. W. Kobiet do Obrony Kraju. Na obóz przybyło około 515 dziewcząt z całego kraju. Pozostaną one na obozie przez cały lipiec. W sierpniu przybędzie następna grupa w ilości również ponad 500 dziewcząt, która spędzi cały sierpień na obozie.

LUBELSKIE

UNIA WALCZY O WEJŚCIE DO LIGI

(w.) W najbliższym czasie jedynym żywotniejszym sportem będzie piłka nożna. Na pierwszy plan wysuwają się tu mecze Unii o wejście do ligi.

Program tych zawodów przedstawia się następująco: Niedziela 11 lipca Unia gościć będzie w Lublinie mistrza Wołynia KSZS Janowa Dolina, która w ub. tygodniu zremisowała z mistrzem Stanisławowa w Stanisławowie 1:1.

W dniu 18 lipca ujrzymy na boisku lubelskim mistrza Stanisławowa, Reverę, a wreszcie w dniu 25 lipca rewanż z Resovią.

Kierownictwo WKS Unia, nauczone doświadczeniem z meczu w Rzeszowie, poczyniło obecnie pewne przesunięcia w drużynie.

Dział ochrony nazwisk

Ogłaszamy dalszą listę nazwisk podlegających zmianie:

Zygmunt (?) Atlas na Artowski.

Chaim Dül na Rottenstreich.

Józef (?) i Oziasz Lazar na Holloschütz.

Manef i Jour (?) Gronowetter na Fischer.

Maurycy (?) Wixel na Fischer.

Sprzeciwy przeciw powyższym zmianom zgłaszać należy do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie przed 21 b. m.

Zaznaczamy, że dlatego ogłaszamy również zmianę nazwisk żydowskich ponieważ niekiedy noszą je rodziny polskie pochodzenia niemieckiego.

Do sprzeciwu należy dołączyć dokument uzasadniający prawa używania swego nazwiska (najlepiej metryka) oraz opłatę stemplową zł. 5 i po 50 gr. od załącznika.

Po zajściach antyżydowskich

Aresztowania w Andrzejowie

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi z Łodzi:

„W związku z napadami na letników żydowskich w Andrzejowie (pod Łodzią) w ub. niedzielę — został aresztowany 22-letni Bolesław Witkowski, który dokonał napadu na rabina Borensteina. Również aresztowano 8 napastników, którzy ubiegłej niedzieli napadali na żydów na letnisku „Borensteinówka".

Poza tym została zatrzymana pewna kobieta, mieszkanka Andrzejowa za stawianie oporu komendantowi tamtejszego posterunku policyjnego."

Pożar molo w Gdyni

Torf zapalił się od słońca

GDYNIA, 7. 7. (Tel. wł. ABC), Na reprezentacyjnym molo w Gdyni wybuchł pożar, który objął przestrzeń o powierzchni 2500 m. kw. Na skutek silnych upałów panujących od dłuższego czasu nad polskim morzem poczęła się tlić darnina torfowa, którą wyłożone było molo.

Wkrótce po wybuchu pożaru przybył zaalarmowany gęstymi kłębami dymu holownik „Tytan" oraz pożarna Straż portowa.

Po dwugodzinnej przesło akcji ratowniczej zdołano pożar ugasić.

Zgon

J.E. ks. bisk. Jełowickiego

We środę o godz. 9-ej rano zmarł w Lublinie sufragan tamtejszej diecezji, ś. p. ks. biskup Adolf Jelowicki.

Tłoczyński przegrywa

Zwycięstwa Czechów w Rydze

W ostatnim dniu rozgrywek tenisowych o Puchar Rygi Tłoczyński pokonał Łotysza Polisa 6:2, 6:0. W finale Tłoczyński przegrał z Czechem Drobnym 2:6, 1:6. Tłoczyński był bardzo zmęczony ciężkimi spotkaniami z poprzedniego dnia.

W finale gry podwójnej panów o mistrzostwo Łotwy para polska Tłoczyński — Czajkowski przegrała z parą czeską Stingli — Drobny 5:7, 2:6. 2:6. Para czeska była w doskonałej formie.

Radość Rumunów

Prasa rumuńska przepełniona jest obszernymi sprawozdaniami i rozważaniami na temat niedzielnego meczu Polska — Rumunia w Łodzi. Dzienniki omawiają zwycięstwo drużyny rumuńskiej w słowach wręcz entuzjastycznych podkreślając, że jest to jeden z największych sukcesów Rumunii. Dzienniki podkreślają, że w drugiej połowie Polacy byli bardzo niebezpieczni, ale defenzywa rumuńska potrafiła utrzymać zwycięski dla siebie wynik.

Zjazd gwiazdzisty do Gdyni

Z okazji Tygodnia Morza Sekcja Samochodowa Polskiego Touring Klubu organizuje pod egidą Ligi Morskiej i Kolonialnej wielki Zjazd Gwiaździsty do Gdyni w dniach 10 i 11

Każdy zawodnik może sobie obrać dowolną marszrutę, jednak nie mniejszą niż 150 km. z obowiązkiem dojechania do mety w Gdyni. W Starogardzie przewidziany jest półmetek, przy czym za dojazd i za nocleg w Starogardzie zawodnicy zyskują specjalne punkty dodatnie.

Średnia szybkość, obowiązująca w Zjeździe Gwiaździstym do Gdyni, wynosi tylko 45 km. na godzinę, co jest ustalone w tym celu, aby umożliwić udział z Zjeździe nie tylko dużym i mocnym maszynom, lecz również i słabszym małolitrażowym wozom.

Czwartek, 8 lipca.

6.15. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18. Gimnastyka. 6.38. Muzyka (płyty). 7.00. Dziennik. 7.10. Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik 12.15 „Pomyślmy o dobrych sadzeniakach na rok przyszły" — pogadanka. 12.25 Salonowy zespół Pawła Rynasa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Słoń Gugua" — opowiadanie dla dzieci 16.15 Koncert solistek. O. Łapicka — fortepian. W. Ruśkiewiczowa — śpiew. 16.45 „Jak zostawić mieszkanie na lato" 17.00 1000 taktów muzyki w wyk. Zesp. St. Rachonia. 17.50 Poradnik sportowy. 18.15 Wiązanki charakterystyczne (płyty). 19.00 Słuchowisko p. t. „Śpiew o Baśni" 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. Ork. T. Seredyńskiego, I. Rawicz-Jasińska — sopran. chór rewellersów „Wesoła piątka" W przerwie o godz. 20.45 Dziennik. i „Osadnictwo w Mąkoszycach" — reportaż 21.45 „Wielki świat Capowic" (dokończenie. 22.00 Płyty dla znawców. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.06 Rachmaninow i Strawiński grają własne utwory (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Zespół salonowy J. Stena. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Reportaż z życia. 2315 Muzyka taneczna (płyty).

Piątek 9 lipca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 1157 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 O polskim morzu — pieśni w wyk. chóru mieszanego „Kasyno" 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Mandolinistów im. Moniuszki w Wełnowcu (z Katowic). 16.45 Reportaż z Wystawy Paryskiej. 17.00 Polska Kapela Lud.: F. Dzierżanowskiego Tr. z Parku Zdr. w Nałęczowie 17.50 „Rozmaryn" — pogadanka. 18.05 Pogadanka konkursowa. 18.10 Muzyka lekka z udziałem Chóru Belmonta (płyty). 19.00 Rapsodie Debussy'ego (płyty). 19.20 Recital śpiewaczy Eedo Karrisoo — tenor. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Z fali na falę — audycja w wyk. kwartetu wokalnego i solistów. 20.45 Dziennik. 21.00 Koncert Ork. Marynarki Wojennej. 21.45 „Lublin" — poemat. (kwadrans poetycki). 22.00 Koncert solistów. I. Kaszowska — fortepian. T. Nolier-Mazurkiewiczowa — śpiew. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II

13.00 Ryszard Wagner: „Trystan i Izolda" akt I opery w 3 aktach. 14.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogawędwa gospodarska: Przepisy na tanie zupy i desery owocowe. 15.15 Koncert solistów. S. Snieckowski — obój. M. Zudar — śpiew. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Królewski motyl" — fragment z powieści Conrada „Lord Jim" (recytacja prozy). 23.15 Muzyka taneczna.

Ograniczenie komunikacji

na drogach kołowych

Ministerstwo Komunikacji podaje do wiadomości następujące dane o przerwaniu ruchu na niektórych odcinkach dróg kołowych:

1. W województwie i powiecie kieleckim na drodze państwowej nr. 13 (Warszawa — Kielce) na odcinku Bzin — Barcza od km. 147,7 — 166.75 z powodu przebudowy jezdni zamknięto ruch aż do odwołania. Objazd drogą powiatową Szydłowiec — Niekłań — Mniów i drogą państwową N 13/2Mniów — Kielce.

2. W województwie wołyńskim, pow. dubieński na drodze państwowej N 7/3 Dubno — Brody) na km. 13 w Podłożu z powodu budowy mostu zamknięto ruch do dn. 30. IX. r. b. Objazd drogą gruntową (grobla młyńska).

3. W województwie białostockim, pow. łomżyński na drodze powiatowej Poryte — Jabłoń — Wiśniewo na km. 2 pod wsią Jabłoń z powodu przebudowy mostu zamknięto ruch do dn. 20. VIII r. b. Objazd drogami państwowymi N 2/1 i N 3 przez Zambrów.

4. W województwie poznańskim pow. krotoszyński na drodze państwowej Nr. 16 (Łowicz — Łódź — Rawicz) na odcinku Krotoszyn — Kobylin z powodu budowy nowego mostu na rzece Rdzącej w km. 240.7 pod Kobylinem zamknięto ruch do dn. 5. XI. b. r. Objazd powiatową drogą Wyganów — Starkówiec do Kobylina.

Rolnicy otrzymają

Kredyty zaliczkowe na zboże

(w) Oddział Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Łucku przystąpił z dniem 1 lipca do rozprowadzenia kredytów do spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych i kas Stefczyka.

Warunki kredytu zaliczkowego są następujące:

1) Termin zwrotu udzielonych kredytów zaliczkowych ustalony został na koniec maja 1938 r., 2) Wysokość oprocentowania wraz z kosztami (za wyjątkiem kosztów blankietów wekslowych) dla pożyczkobiorcy nie może przekraczać 4 proc. rocznie. 3) Normy wysokości kredytu zaliczkowego wynoszą: 14 zł. od 100 kg. żyta, 12 zł. — owsa, 15 zł. — jęczmienia, 18 zł. — pszenicy, 20 zł. — siemienia lnianego. 4) Na zabezpieczenie udzielonych kredytów wymagane będą weksle z dwoma poręczycielami, opiewające terminy płatności poszczególnych rat.

Należy jednak zaznaczyć, że w pewnych wypadkach tak ważna pomoc pozostanie jedynie w granicach teorii z uwagi na to, że niektóre instytucje rozdzielcze nie spłaciły jeszcze zaległych procentów od skonwertowanych zadłużeń, co (w myśl wymagań centralnej kasy) nie pozwala im z kredytu tego korzystać. Z drugiej strony w wielu miejscowościach po prostu — brak odpowiednich instytucyj rozdzielczych.

to jest tak

UNIEZALEŻNIENIE HISZPANII

Narodowa Hiszpania, walcząca od roku z komunistycznym „rządem", wypieranym z coraz to szerszych połaci kraju, — nie uznawaną była dotychczas przez wielkie mocarstwa zachodnie i zwalczaną przez nie nietylko formalnie na Radach Ligi Narodów.

Ostatnio jednak, — jak donoszą depesze, ze strony potężnej Anglii wysunięte zostały pierwsze propozycje nawiązania z gen. Franco bezpośrednich stosunków i rozmów. Oznaczało by to uznanie przez tak bardzo na pozór wierną przepisom Ligi Narodów Anglię rządu powstańczego i poparcie go przez to na forum międzynarodowym. To mogłoby mieć bardzo doniosłe znaczenie w dalszych kolejach wojny.

Jest to bardzo prawdopodobne na tle ostatnich sukcesów wojskowych armii narodowej na froncie baskijskim. Okazuje się bowiem poraz nie pierwszy, że Anglia wierna jest swoim zasadom i międzynarodowym paktom tylko wówczas, jeżeli odpowiada to jej interesom i zagranicznej angielskiej polityce. I dla tego nietrudno jest angielskiej dyplomacji zmieniać swą taktykę, gdy zmieniają się „warunki faktyczne". Tak było w sprawie abisyńskiej, tak samo być może i w sprawie hiszpańskiej. Anglii zależeć bowiem musi z wielu względów na dobrych stosunkach z przyszłym zwycięzcą w Hiszpanii.

Bezpośrednie porozumienie się gen. Franco z rządem angielskim miałoby jednak i inne, bardzo doniosłe znaczenie. Przyczyniłoby się bowiem do uniezależnienia się narodowej Hiszpanii od silnych do tej chwili wpływów Niemiec i Włoch. Zamiast dotychczasowej „serdecznej przyjaźni" Niemiec z Hiszpanią miałaby więc miejsce niezależna polityka hiszpańska, niezawsze z dotychczasową zgodna. Nie potrzeba dodawać, że taki stan rzeczy byłby dla interesów polskich znacznie dogodniejszy i właściwszy, — osłabiając stanowisko Niemiec w Europie. Opinia polska mogłaby się więc z tym większą sympatią odnosić do wojsk powstańczych.

Rządy żydo-komuny we Francji

„Najwyższy książe tajemnicy królewskiej" u władzy

Paryż, w lipcu.

I.

Rząd Kamila Chautemps zwany gabinetem Frontu Ludowego Nr. 2, spotkał się z nieoczekiwanie życzliwym przyjęciem ze strony t. zw. elementów umiarkowanych. Były przywódca, rozwiązanej przez Lejbę Bluma „Jeunesse Patriote", poseł Pierre Taittinger widzi w jego utworzeniu możliwie najlepsze wyjście z obecnej sytuacji politycznej, w prawicowym „Figaro" Włodzimierz hr. d'Ormesson wita go życzliwie, a na łamach pism katolickich jak „La Croix", „Sept", „Aube" czy „Esprit" daremne szukać by było słowa krytyki pod adresem nowego premiera, noszącego przecież wśród licznych tytułów, śmieszne dla profanów, ale groźne w swej masońskiej treści, miano. „Najwyższego Księcia Tajemnicy Królewskiej".

Nawet doskonale zazwyczaj sedna rzeczy świadom „Gringoire" w pierwszym pokryzysowym numerze daje przede wszystkim upust swej radości, że: „Francja nie jest już rządzona przez międzynarodowego awanturnika", wprowadzając w błąd półmilionową rzeszę swych czytelników mylnym niestety twierdzeniem, jakoby upadek Bluma był „pierwszą fazą czystki". Naturalne i zrozumiałe uczucie ulgi, iż skończył się roczny, haniebny okres oficjalnych rządów żydowskiego przybłędy przysłonił na chwilę brutalną istotę rzeczy t. j. niewątpliwy fakt, iż zastąpienie Bluma przez Chautemps jest w dziele zniszczenia Francji nowym potężnym krokiem naprzód.

Dwa dokumenty

By zrozumieć cały tragiczny sens tego twierdzenia, cofnijmy się wspomnieniem o 5 mniej więcej tygodni wstecz, gdy Lejba Blum z właściwym sobie bezwstydem i bezczelnością przedłożył do podpisu Prez. Lebrunowi dwa dokumenty. Pierwszy zawierał nominację dep. Juliusza Mocha na stanowisko podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów, drugi udzielał dymisji Merowi paryskiego przedmieścia St. Denis Jacques Doriotowi. Pierwszy powzięty był na większą chwałę Izraela, drugi — posłusznym wykonaniem wydanych w Moskwie rozkazów. Oba demonstrowały jawnie i wyraźnie istotne cele fołksfrontowych rządów, oba winny były wstrząsnąć sumieniami Francuzów i oba przeszły bez większej reakcji.

Cousin Jules

Od szeregu lat interesy tubylczej ludności departamentu Drôme reprezentował w parlamencie tow. inż. Juliusz Moch „z mrocznych zaułków polskiego ghetta żywcem przeszczepiony na żyzną ziemię gallicką". Zbyt wierne stosowanie w praktyce zasad marksistowskiej doktryny musiało się dać dotkliwie we znaki jego wyborcom skoro w majowych wyborach 1936 r. tow. Moch niespodziewanie przepadł. Trzeba było opuścić niegościnną ziemię dawnego Delfinatu i szukać szczęścia gdzie indziej. Wybór padł na słoneczną Langwedocje. Przy wyborach zastosowano metody powszechnie znane na Bałkanach i wśród niektórych państw środkowej Europy, w skali niespotykanej dotąd w dbałej o pozory demokratycznej trzeciej Republice. „Kuzyn Juliusz" oczywiście zwyciężył. Moch został deputowanym, choć przeciwnicy jego nie dali za wygraną i na pierwszym po uzupełniających wyborach w Sète posiedzeniu parlamentu, wytoczyli sprawę nadużyć i niesłychanej presji władz administracyjnych.

Kto wie, jaki obrót przybrały by debaty, gdyby nie pomoc posłów „umiarkowanych", wstrzymaniem się od głosowania ratujących „Pana Prezesa Rady Ministrów" od publicznego prania brudów familii Blum. Wniosek uzyskał w ten sposób 229 głosów na ogólną liczbę 618 posłów, a w 24 godz. potem kuzyn Juliusz był już vice-ministrem. Pod bezpośrednim wpływem tej nominacji, bezwstydnie obnażającej rodzinny i rasowy nepotyzm, wiodący z pogwałceniem elementarnych zasad prawa i uczciwości Francję w jarzmo Izraela, wołał w „Echo de Paris" Henryk de Kerillis:

„Kuzyn czy nie kuzyn, jest on (Moch) bezwarunkowo z tej samej rodziny co p. Jan Zay, co p. Brunschwicg, co p. Blumel i 53 innych żydowskich attaché gabinetu. Rzec by można, że p. Leon Blum chce wskrzesić przez swą przesadę jeden z tych gwałtownych napadów antysemityzmu, które czasami ogarniały płomieniem nasz kraj".

Banda żydowskich rządców Francji i ich aryjskich faktorów coraz swobodniej dawała upust swej nienawiści do wszystkiego co francuskie.

Promotion Mermoz

Absolwenci szkół wojskowych zdawien dawna przyjętym zwyczajem wybierają corocznie dla swych promocyj nazwy, łącząc je z imieniem któregoś z dawnych czy współczesnych bohaterów. Uczniowie słynnej szkoły pilotów w Istres wybrali w tym roku za patrona wybitnego lotnika i twórcę regularnej komunikacji samolotowej między Paryżem a państwami południowo - amerykańskimi Jana Mermoza. Władze szkoły wybór zatwierdziły, sprzeciwił się natomiast min. lotnictwa, ten sam, który sowieckim generałom (mordowanym później przez Stalina pod zarzutem zdrady na rzecz Niemiec) wydawał modele najnowszych płatowców bojowych, a czerwone eskadry hiszpańskie zaopatrywał w sprzęt i paliwo.

Sprzeciwił się zaś dlatego, że ten legendarny rycerz przestworzy w przerwach między jednym a drugim regularnym skokiem na inną półkulę, jako vice - prezes organizacji Krzyża Ognistego nawoływał skutecznie a niezmordowanie rodaków do zjednoczenia i walki o narodowe odrodzenie Francji, nim wreszcie w grudniu r. z. bez wieści zaginął w falach Atlantyku.

Śmierć Doriotowi

Zemsta nad pamięcią poległych w służbie bohaterów, nie przeszkadzała objawom nienawiści do żywych. Zgon Mermoza dotkliwie osłabił ruch Krzyża Ognistego, po rozwiązaniu lig patriotycznych zamieniony na Społeczną Partię Francuską, zwłaszcza, że jego twórca i szef pułk. de La Rocque w miarę popełnianych co raz to nowych błędów z dnia na dzień traci na znaczeniu. Na czoło opozycji wysunął się szybko Doriot, przeciw niemu zwróciła się więc główna fala nienawiści pozbawiając go piastowanego oddawna urzędu mera St. Denis. Zdawało się tym razem, że nowy objaw bezprawia i arbitralnego gwałtu przekroczył miarę tego, co znieść może wyrosły w poczuciu legalności i poszanowania republikańskich swobód obywatel.

Tak przynajmniej zgodnym chórem zapewniali najlepsi znawcy francuskiej psychiki i masowych nastrojów. Tego zdania był i Doriot skoro niczem niezmuszony postanowił odwołać się do opinii wyborców. Mając większość w radzie miejskiej St. Denis mógł łatwo przeprowadzić ponowny wybór na mera. Składając dymisję ze stanowiska radnego oddawał zgodnie z tradycją dawnych demokratycznych czasów w ręce „ludu" swój los i ocenę aktu fołksfrontowej samowoli.

Okazać się miało wkrótce, że mylili się bogaci długoletnim doświadczeniem prawicowi „znawcy", a rację mieli rozkazodawcy z dalekiego Kremlu i ich paryscy reprezentanci.

S. A. G.

KOLCE BEZ RÓŻ

TRAFNE PRZEPOWIEDNIE

Prasa chałatowa podnosi wielkie larum, że mięso drożeje, że jest go za mało, że po 3 zł. kilo, że hodowcy za dużo zarabiają, że to skandal, zgroza i tragiczne skutki wprowadzenia uboju przyzwoitego.

W zeszłym roku „Nasz Przegląd" roił się od tasiemcowych artykułów, w których najwięksi mędrcy i specе żydowscy tłumaczyli niezbicie, że ubój przyzwoity będzie ruiną dla rolnictwa. Żydzi są jedynymi konsumentami mięsa, żydzi przestaną jeść mięso, mięso będzie po 5 gr. kilo, hodowcy zbankrutują i na kolanach, ze łzami, będą błagać o przywrócenie wyłączności uboju rytualnego.

Jeśli się zdarzy trzęsienie ziemi w Polsce, to żydzi zakrzykną oczywiście, że to spowodu skasowania uboju rytualnego.

OPERACJA ŻYDOWSKA

Choromański poddał swą „Zazdrość i Medycynę" operacji niejakiego Szaca. Jego przeróbka sceniczna dobrej powieści wypadła pono okropnie. Na premierze w Ateneum widzowie za bezpłatnymi biletami wyszli po 1-szym akcie, a ci co zapłacili spali do końca jak zabici. Pomoc żydowska pokazała co warta. (kol.).

Nowe kartele

Zamach na kieszeń konsumenta

Ostatnio zgłoszono do rejestru kartelowego nowe umowy, obejmujące: 1) producentów mleka sproszkowanego, 2) cegielnie lokalne w okręgu przemyskim i 3) towary okręgu krakowskiego.

Ponadto zgłoszono porozumienie międzynarodowe dotyczące nadbromianu sodu.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu bada obecnie przyczyny powstania nowych karteli. Niewątpliwie nowe umowy kartelowe są zamachem na kieszeń konsumenta i dlatego Min. Przem. i Handlu powinno odmówić zatwierdzenia tych umów.

Prasa żydowska a wojsko

Motywy wyroku w sprawie Chaskielewicza

Po ogłoszeniu wyroku na mordercę śp. wachmistrza Bujaka, prasa żydowska poczuła się mocno dotknięta tym ustępem motywów ustnych, który mówił: „Nie bez poważniejszego wpływu choćby pośredniego na czyn zbrodniczy Chaskielewicza, na ostateczną być może jego decyzję w tym względzie, był nienawistny i wrogi stosunek pewnego odłamu żydowskiej ludności i PRASY do Państwa Polskiego i do armii polskiej, przy czym wrogi ten stosunek w czasach ostatnich przed zabójstwem stawał się bardziej jaskrawym i napastliwym".

Zdemaskowanie przez sąd polski perfidnej roli części prasy żydowskiej doprowadziło prasę żydowską do białej gorączki, której wyrazem był nieprzytomny atak „Zjednoczenia Dziennikarzy Żydowskich" na sądownictwo polskie. Oświadczenie żydowskiej organizacji dziennikarzy było utrzymane w takim tonie, że nawet cenzor, tak naogół dla prasy żydowskiej wyrozumiały, zdecydował się je skonfiskować.

Ogłoszone obecnie motywy piśmienne wymieniają nazwy pism i tytuły artykułów, w których dopuszczono się bezprzykładnych napaści na armię polską. Zacytowane są jednodniówka „Hawerschacht" (Towarzysz), „Unzer Frajhajt", „Naje Volkszajtung" (artykuł p. t. „straszne męczarnie w 10 pułku artylerii" i wreszcie „Unzer Express", w którym znajdujemy takie kwiatki: „W 22 pułku ułanów krew się lała jak woda", „Seksualne orgie w koszarach", „Sadystyczne akty" i t. p. Warto zauważyć, że „Unzer Express" nie jest organem socjalistów żydowskich, ale drobno - burżuazyjnym, popularniakiem żargonówką. Jest więc on odbiciem poglądów nurtujących w szerokich masach żydowskiego mieszczaństwa.

Prasa żydowska nie będzie mogła już obecnie uskarżać się na bezzasadność obarczania moralną odpowiedzialnością pewnych środowisk i pism żydowskich za zbrodnię Chaskielewicza. Związek logiczny pomiędzy zamordowaniem ś. p. wachmistrza Bujaka, a tymi soczystymi tytułami jest oczywisty. W atmosferze psychicznej, którą wytwarzają takie żargonowe „Expressiaki", zbrodnia Chaskielewicza staje się zupełnie zrozumiałą. Natomiast zupełnie niezrozumiałym staje się wspomniane wyżej oświadczenie Zjednoczenia Dziennikarzy żydowskich.

Jeszcze mniej zrozumiałym jest to, że pomimo, iż miesiąc upłynął od opublikowania tego oświadczenia, nie zajęły się jego aktami władze polskich organizacji dziennikarskich. Trzeba bowiem wiedzieć, że członkowie Zjednoczenia Dziennikarzy Żydowskich są jednocześnie członkami polskich Syndykatów Dziennikarzy, istniejących przy syndykatach sekcjach żydowskich. Byłoby więc zupełnie słusznym, gdyby nasze Związki Dziennikarskie, a w szczególności Związek Dziennikarzy Warszawskich zajął się tą bezprzykładną napaścią żydowskiej organizacji dziennikarskiej na sądownictwo polskie.

Konfiskata oświadczenia dziennikarzy żydowskich nie zmienia faktu, że takie oświadczenie było, że organizacja dziennikarska dopuściła się karygodnego wybryku w stosunku do sądownictwa.

Jak to się stało, że wybryk ten uszedł jednak bezkarnie podpisanym pod oświadczeniem, że nikt nie pociągnął winnych do odpowiedzialności? Jeśli się zna skład personalny „polskich" władz dziennikarskich, nie trudno na to znaleźć odpowiedź. Prezesem Związku Dziennikarzy R. P. jest p. Stiegli - Ścieżyński, sekretarzem p. Besterman, prezesem Syndykatu Dzinnikarzy Warszawskich p. Grostern, jednym z wiceprezesów p. Gotlieb - Boski. Poza tym większość w zarządzie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich ma spółka fołksfront - Lewiatan. (Bardzo charakterystyczna taka spółka). Jasnym więc jest, że tym panom nie było na rękę występowanie przeciw współplemieńcom mimo, iż chodziło o obronę autorytetu sądu polskiego.

Nic nie słychać, żeby dziennikarze Polacy, zasiadający we władzach organizacyj dziennikarskich wystąpili z jakąś inicjatywą w tej sprawie. Działalność ich polega na tym, że nazwiska ich służą jako parawan dla żydowsko - fołksfrontowych harców. Doprawdy niezbyt to wdzięczna rola dla dziennikarza polskiego!

Smutek „5 rano" i „Czasu"

Żydowska stawka na postęp

(k) Podział Palestyny wywołał dyskusję w prasie żydowskiej.

Darowanemu koniowi...

P. Manes Frommer w „5 rano" tak pisze:

„W istocie w sprawie ustosunkowania się naszego do faktu dokonanego, przed jakim nas stawiają, chodzi o zupełnie coś innego. Jeśli przyjmujemy Państwo Żydowskie jako narzucone przemocą i nie rezygnujemy z naszych pełnych praw historycznych w Palestynie, cała rzecz polega na tym, abyśmy niczego nie akceptowali, co uniemożliwiłoby w przyszłości naszą ekspansję w granicach historycznych Erec Izrael oraz podobnych układów ani z Anglią ani z Arabami nie zawierali i abyśmy na przydzielonym terytorium doprawdy byli całkowitymi panami. Jeśliby na przykład z góry Anglia miała ograniczyć naszą siłę wojskową w kraju żydowskim, powinno to właśnie, a nie co innego stanowić powód do odrzucenia „daru" W. Brytanii. Tylko pełną suwerenność powinniśmy akceptować i tylko na tej płaszczyźnie kwestia przyjęcia i nieprzyjęcia nadaje się do rostrzygnięcia. Rozstrzygnąć powinny szczegóły angielskiej deklaracji, a nie gołosłowne principia.

I „Czas" jest smutny

„Czas" również jest smutny:

„W ten sposób jedynie poważny i jedynie racjonalny plan rozwiązania kwestii żydowskiej, t. j. plan masowej emigracji żydów do Palestyny, staje pod znakiem zapytania. Jest to dotkliwy cios dla nich przede wszystkim, ale jest to tak samo poważna trudność dla państw które na nadmiar ludności żydowskiej cierpią. Między innymi dla Polski.

Projekt Komisji Królewskiej jest tylko projektem. Nim stanie się faktem, musi uzyskać aprobatę opinii brytyjskiej, która w tym kraju ma nadal głos decydujący, musi poza tym uzyskać sankcję Ligi Narodów. Istnieją więc możliwości, by mu się skutecznie przeciwstawić. Nie wątpimy, że uczynią to najbardziej zainteresowani, t. j. żydzi, ale pragnęlibyśmy, by uczynili to również zainteresowani pośrednio, między innymi Rząd Polski.

Żydzi zwąchali

Sam p. Hirszhorn w „Naszym Przeglądzie" pozwala nam nieco zajrzeć za kulisy taktyki żydowskiej:

„Ale tam gdy tylko żydzi zwąchali, że istnieje odłam Rosjan postępowych, wnet garnęli się do nich ułatwili im organizację założenie organu, wydawanie literatury agitacyjno - społecznej. W Niemczech żydzi poszli jeszcze dalej. Żydzi stali się sami wydawcami ogólnych pism postępowych, jak „Berliner Tageblatt", „Frankfurter Zeitung" i wielu innych. U nas nic podobnego nie było.

Pfu. Co za barbarzyński kraj ta Polska. Towar postępowy zupełnie w nim nie idzie.

Ułatwienia polemiczne „Kuriera Porannego"

Mamy szczęście do „Kuriera Porannego". Zawsze pochwali nas za to, czegośmy nie napisali. Pochwalił nas kiedyś „Kurier Poranny" za projekt rozwiązania Ozonu. Obecnie zaś pisze:

„Szczególniejszą uwagę zwraca gorliwość „ABC" do rozpoczęcia „pozytywnej pracy" nad budową nowych stosunków w Polsce, przy czym organ ONR ostrzega przed „przeszkodami", piętrzącymi się „na drodze". Dowiadujemy się przy tym, że „ABC" do „procesu rozkładowego" zalicza zarówno „najazd na Myślenice", jak i werdykt krakowski („same te fakty bynajmniej nas nie cieszą").

Są to niemal r e w e l a c j e, pomimo, że stanowisko „ABC" nie jest w tej sprawie nowe. „ABC" nie aprobuje stanu, w którym ocena opinii publicznej stoi w sprzeczności z formalną wykładnią prawa, to jest z werdyktem krakowskim. Wyprawa na Myślenice jest — zdaniem tego pisma — „niewątpliwie przekroczeniem obowiązujących przepisów prawnych i „ABC" wyraźnie się oburza, że przysięgli nie uznali wyprawy za przestępstwo.

Otóż nie oburzamy się bynajmniej na werdykt ławy przysięgłych. Stwierdzamy jedynie, że warunki w Polsce są nienormalne skoro między poczuciem słuszności jaka tkwi w społeczeństwie, a literą prawa wytworzyła się przepaść.

Merytorycznie o sprawie Doboszyńskiego nie piszemy, gdyż już raz zostaliśmy za zajęcie stanowiska w tej sprawie skonfiskowani.

Gen. Górecki

nie tworzy nowego stronnictwa

Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona przez pp. ministra Kościałkowskiego i b. ministra gen. Góreckiego do stwierdzenia, że notatka zamieszczona w niektórych dziennikach w dniach ostatnich o rzekomym tworzeniu przez nich nowego ugrupowania politycznego jest całkowicie zmyślona.

Chodzi tu o wiadomości zamieszczone w dziennikach żydowskich „Moment" i „Chwila" (przyp. red.).

Syn ziemi i wnuk słońca

Człowiek tyranem przyrody

który przedłużył życie na świecie

W ramach zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we Lwowie wykład p. t. „Człowiek i ziemia" wygłosił prof. Uniw. Jag. Jan Nowak.

Stosunkiem człowieka do ziemi zajmują się chyba wszystkie działy współczesnej nauki. Geochemia, czy pogranicze tej nauki z geologią dało w ostatnich czasach chyba najbardziej rewelacyjne wyniki w tej materii.

Wnuk słońca

Wiadomości, które czerpiemy w tym przedmiocie z geochemii są dziś już obszerne i dość kompletne. Stoją na wyżynie wiedzy współczesnej, tak że możemy z łatwością ująć je w krótkie kanony.

Człowiek przeciwstawia się materii nieożywionej korpusu ziemskiego jako integralna część materii ożywionej. W tym sensie jest on wnukiem słońca wraz z biosferą zwierzęcą, gdy szata roślinna jest pierworodną córą słońca. Wspólnie ze światem zwierzęcym spełnia człowiek wszystkie zadania, jakie wynikają z jego stosunku do ziemi, ale wziął oprócz tego na swe barki niezmierną moc innych zadań.

Wystarczy wspomnieć, że od półtora miliarda lat znanych z historii rozwoju ziemi istnieją i tworzą się ciągle te same indywidua strukturalne skorupy ziemskiej, czyli te same minerały i ich połączenia w składy, od czasu jednak, gdy na widownię dziejową wszedł człowiek z iskrą bożą rozumu i świadomości, rozpoczęła się era przedziwnych wymian pierwiastków między materią żywą a martwą, których poprzednie życie na ziemi nie znało.

Człowiek — tyran przyrody

Nie zostawi on w spokoju żadnego pierwiastka, zmusza je do nowych skojarzeń, nienotowanych przed tym w dziejach ziemi. Wytrąca metale czyste z prastarych równowag, rozsiewa wedle swej woli po coraz to nowych powierzchniach globu, wyzwala niezmierne masy dwutlenku węgla zarówno przy olbrzymiej produkcji wapna jak przy spalaniu drzewa, torfu i węgla kamiennego.

W krajach o wysokiej kulturze nie urośnie ani jedna trawka bez wyraźnej zgody człowieka, nie ostoi się ani metr kwadratowy powierzchni bez jego, wpływu, nie popłynie ani jedna kropla wody w kierunku przez człowieka niewytkniętym — opanowanie przez człowieka istniejących jeszcze dzikich i półdzikich obszarów jest tylko kwestią czasu. Dąży on do ujęcia w swe ręce przedłużane sztucznie sposobem mechanicznym pełnych rządów, we wszystkich dostępnych dlań dziedzinach lądu, pwietrza i wody. Pozornie nie umie jeszcze walczyć z t. zw. katastrofami żywiołowymi, jak trzęsienie ziemi, wybuchy wulkanów, ale i w tej i w o wiele poważniejszych jeszcze dziedzinach o znaczeniu kosmicznym, wpływ jego jest dalekosiężny.

Swą niepochamowaną twardość po sunął tak daleko, że nietylko wnika w budowę najmniejszej cegiełki strukturalnej wszechświata, ale już przyłożyi swe dłuto do niedotykalnej dotąd treści tego niepodzielnego - atomos.

Oto stenograficzny przegląd wyczynów tego najmłodszego syna Ziemi.

Ciepło ziemi

Ziemia nasza posiada ciepło własnego wnętrza. O istnieniu jego wiemy na podstawie obserwacji stopnia geotermicznego, jednak temperatury tego wnętrza, ani ilości kalorij zmagazynowanego tu ciepła nie znamy. Przypuszczamy, że rozpad substancyj radioaktywnych znakomicie podtrzymuje ten znicz wewnętrzny. Źle przewodząca ciepło woda oceanów, pokrywających przeważną część skorupy ziemskiej, poważnie chroni ten zapas ciepła przed utratą. Z drugiej jednak strony wiemy, że energia niespoczywających w swym pochodzie zmian górnych nawarstwień w skorupie ziemskiej płynie na ziemię z zasobów słonecznych i ona jest m. in. motorem tego dziwnego misterium życia, w którego procesie człowiek jest ogniwem.

Wartość owego własnego zapasu termicznego ziemi jest jednak wielkością skończoną. Styka się z nią i otula szczelnie przestrzeń śródgwiezdna o rozmiarach nieskończenie wielkich, o temperaturze najwyżej — 273 absolutnego zera. Znany jes efekt styku takich dwóch istot o nierównej temperaturze: dążą one do wyrównania temperatur tak długo dopóki cel ten nie zostanie w zupełności osiągnięty. To jest walka o kalorie.

Liliput i olbrzym

W tej walce stoi z jednej strony liliput o magazynie termicznym skończonej wielkości, a z drugiej — olbrzym o chłonności nieskończenie wielkiej. Wynik ostateczny tej walki nie może ulegać wątpliwości. Szanse Ziemi są równe zeru, gdyż i jej sojusznik — Słońce posiada zasoby termiczne skończenie wielkie, a więc wyczerpalne.

Być może, że w szale ruchu wszechświata ten moment walki o kalorie między nieskończenie wielką przestrzenią międzyplanetarną a karłem czy nawet pyłkiem — Ziemią jest zjawiskiem nieskończenie drobnym, przypominającym owe codzienne potyczki Sienkiewiczowskie na „Dzikich Polach", z czasów „Ogniem i Mieczem"".

Jednakże dla materii ożywionej na ziemi, owa beznadziejna wkońcu walka o kalorie jest procesem niewątpliwie najważniejszym.

Zamknięte koło procesu węgla jest w zasadzie bardzo nieskomplikowane: dwutlenek węgla w atmosferze, rozbijanie jego drobiny przez chlorofil w świetle słońca, produkcja ciała rośliny i jego śmierć, rozpad ze zwrotem CO_2 (formułka chemiczna dwutlenku węgla) atmosferze. Dwutlenek węgla rozpuszczony w atmosferze ziemskiej jest jedynym magazynem i jakby gosporarzem w tym obrocie.

2 biliony ton CO2

W atmosferze ziemskiej mamy wedle Clarke'a przeszło 2 biliony ton CO_2. Zapas ten jest plus minus wartością stałą, podobnie jak i zapas materii ożywionej. Conajmniej od półtora miliardów lat. Ale jeżeli historia ziemi wykaże, że w pewnym czasie z zapasu tego wycofano pewną część z obiegu, to nietylko zapas ten się zmniejszył, ale zmniejszył się również obrót na odcinku życiowym. Historia ziemi stwierdza kilka takich momentów nieoględnej gospodarki. W powłoce ziemskiej mamy przeszło 15.000 razy więcej wapnienia, niż węgla w atmosferze. Jest to olbrzymia ilość tego cennego gazu, wycofana z obiegu, niejako stezauryzowana.

Wiadomo, że ilość życia jest wprost zależna od ilości pierwiastka C pozostającego w obiegu. Innych pierwiastków wchodzących jako główny skład materii ożywionej jak azoty, tlen, wodór, jest poza cyklem życiowym tyle, iż gdyby od nich zależała ilość życia moglibyśmy go mieć nieskończenie więcej. Mamy zaś jej tylko tyle, na ile pozwala ilość pierwiastka węgla, będącego do dyspozycji. Ilość pierwiastka C. uwięzionego jako węgiel, czy ropa naftowa w skorupie ziemskiej jest bardzo wielka, ale człowieka interesuje tylko ta część zapasu, którą on może zwrócić do obiegu. Człowiek spala rocznie 1,1 miliarda ton węgla kamiennego, co jest równoznaczne z uruchomieniem i powróceniem do obiegu prawie 4 miliardów ton dwutlenku węgla. Człowiek uruchamia ten bezproduktywny zapas i powraca go do obiegu, umożliwiając tym samym zwiększenie się zapasu materii żywej na ziemi. Zapasy węgla i ropy dostępne starczą dla uruchomienia 7.750 miliardów ton CO_2. Po ich spaleniu atmosfera odzyska z powrtem to, co swego czasu zostało ztezauryzowane. Będzie wówczas 10 razy więcej dwutlenku węgla niż jest go dziś.

Nowa era świata

Jakie będą konsekwencje geologiczne? Wedle obliczeń Svante Arrheniusa powiększenie ilości dwutlenku węgla w atmosferze tylko do 3 razy dałoby w regionach arktycznych temperaturę od 8—9 stopni, czyli temperaturę naszej szerokości geograficznej. Albowiem dwutlenek węgla jest kołderką termiczną ziemi, która się przeciwstawia wypromieniowaniu z ziemi zarówno ciepła własnego, jak i ciepła otrzymanego od słońca. Powiększając zapas dwutlenku węgla w atmosferze człowiek staje jako czynnik stateczny, mobilizując energię słonca z przed setek milionów lat, leżącą odłogiem w stanie kopalnym.

Przeciwstawiając się utracie kalorii, człowiek zapobiega pojawieniu się epok lodowych na ziemi i hamuje wszystkie inne skutki dalszego szybkiego ziębnięcia powłoki ziemskiej, jak kurczenie się jej powierzchni, piętrzenia się gór, trzęsienia i wybuchów wulkanicznych.

Te dzieła myśli i ręki ludzkiej nie pojawiły się na ziemi wraz ze zjawieniem się człowieka. Trzeba było tysięcy lat, by dopiero z wiekiem XIX-tym człowiek położył rękę wszechwładną na tym regulatorze. Człowiek XIX wieku stał się potężnym czynnikiem geologicznym. Wiek XIX więc — kończył prof. Nowak — jest początkiem nowej ery nie tylko w dziejach człowieka, ale i w dziejach świata, oznacza moment przełomowy na zegarze tych dziejów. Na powierzchni ziemi pojawiła się nowa, nieznana przedtem potężna siła geologiczna: człowiek, hetman wielki ziemi w walce o kalorię. W hierarchii poczynań człowieka, ten ostatni wyczyn pozwalam sobie uważać za najważniejszy."

Ochrona przyrody w Polsce

Zjazd we Lwowie

W ramach 15 zjazdu lekary i przyrodników polskich we Lwowie odbył się 9 zjazd delegatów Ligi Ochrony Przyrody w Polsce. Zjazd zgromadził szereg wybitnych przyrodników i działaczy społecznych z Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa. Obradom przewodniczył prof. dr. Bolesław Hryniewiecki (Warszawa).

Liga prowadziła propagandę idei ochrony przyrody w społeczeństwie i wykonywała akcję ochrony bezpośrednio tworząc rezerwaty przyrodnicze. Rezerwaty takie istnieją już staraniem Ligi na Makutrze pod Brodami, pod Ostrowcem Stanisławowskim i w Dalejowie pod Haliczem i mają na celu ochronę zanikającej flory stepowej. W trakcie realizacji jest rezerwat bukowy na Rozewiu nad morzem. W szerokim zakresie prowadzona była akcja ochrony ptaków przez zawieszanie sztucznych gniazd i dokarmianie ptaków w zimie.

Ciekawe doświadczenia poczyniło ruchliwe koło w Brzozowie, które sztuczne drewniane gniazda ptasie musiało obić blachą, gdyż zagnieździły się w nich nieproszone myszy i inne gryzonie. Liga wydała jeden tom dzieła ornitologa polskiego dr. Jana Sokołowskiego (Rawicz) p. t. „Ptaki ziem polskich".

Po załatwieniu spraw organizacyjnych uchwalono szereg rezolucji, m. in. zjazd zaprotestował przeciwko budowie kamiennego gmachu na Kasprowym Wierchu na terenie tworzącego się parku narodowego i budowie ścieżek przez kogo innego, niż Tow. tatrzańskie.

Cudowny obraz Madonny

Cenny zabytek malarski na Wileńszczyźnie

W czasie objazdu pow. oszmiańskiego konserwator wojewódzki dr. Piwocki zbadał cudowny obraz Matki Boskiej w Gudogaju. Obraz malowany jest temperą na desce dębowej wielkości rozłożonego arkusza papieru, odziany jest w srebrną sukienkę, okrywającą szczelnie zarówno obraz jak i tło, a pochodzącą z 17-go wieku. Głowę Madonny zdobi piękna korona wysadzana rubinami.

Zdaniem dr. Piwockiego obraz ten, dotąd przez nikogo bliżej nie zbadany, pochodzi z 15-go wieku i jest roboty rusko-bizantyjskiej. W drewnianym kościółku w Gudogaju obraz ten znajduje się już od 16-go wieku.

Dzieło to, może rzucić poważne światło na niezbadane dotąd dostatecznie dzieje malarstwa ruskiego na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, jak również wyjaśnić pewne analogie z innymi tego rodzaju obrazami na ziemiach północno-wschodnich.

Harpun z epoki kamiennej

znaleziono w Biskupinie

W czasie wydobywania torfu na łące Antoniego Wieczorka w Biskupinie wykopano uszkodzony harpun rogowy z zadziorami na jednym boku. Harpun pochodzi z epoki kamiennej środkowej i reprezentuje typ narzędzia używanego przez ludność z kulturą maglemoską. Cenny ten zabytek liczący ponad 5000 lat otrzyma ekspedycja wykopaliskowa U. P. w Biskupinie od znalazcy Szczepana Antkowiaka.

Ryby chorują na gruźlicę

Ciekawe wyniki badań

Lekarze do końca ubiegłego wieku twierdzili, że rybom, jako stworzeniom zimnokrwistym, nie mogą szkodzić laseczniki. Jednak doświadczenie wykazało coś wręcz odwrotnego. W stawie, do którego wylewano plwociny gruźlików, zaczęły chorować i ginąć karpie. Po dokonaniu analizy, stwierdzono w karpach laseczniki gruźlicy. Wtedy zaszczepiono gruźlicę kilku zdrowym karpiom, z innego stawu i skutki nie kazały na siebie długo czekać. Ze wszystkich ryb karpie najłatwiej zapadają na gruźlicę.

Równocześnie pewien lekarz — Anglik stwierdził, że forele (rodzaj ryb) w pewnem jeziorze mają jakiś dziwny kształt: tułów cienki i długi, a części brzuszne rozdęte. I w tym wypadku ustalono obecność laseczników, które tym razem zatakowałń wątroby foreli, powodując ich rozszerzeniei zniekształcenieciała ryby.

Kobiety kupują samolot

lotniczce francuskiej Bastie

Sławna lotniczka francuska Maryse Bastie po dokonaniu rekordowego lotu nad Atantykiem skarżyła się, że nie może marzyć o nowych rekordach, nie posiada bowiem własnego samolotu.

Kobiety francuskie postanowiły przyjść z pomocą sławnej rodaczce i zebrać między sobą potrzebną sumę. Hasło: „Własny samolot dla Maryse Bastie" rzuciło paryskie pismo kobiece „Journal de la Femme" — na ten apel zaczęły napływać ofiary od kobiet z całej Francji, zwłaszcza od kobiet z Limoges — rodzinnego miasta lotniczki.

Maryse Bastie ma już za sobą kilka rekordów międzynarodowych m. in. lot na dystans w linii prostej 12.976 km. i rekord długotrwałości lotu 37 godzin 37 minut.

Przy 30° ciepła



najwięcej przyjemności daje przejażdżka motorówką. Tak twierdzi sympatyczna gwiazdka ekranu Heli Finkenzeller.

Grad zastępuje lód

pomysłowi Amerykanie

Meksykańskie miasto Colina nie posiada mimo silnych upałów żadnej wytwórni produkującej lód. Zarząd miejski w inny sposób sobie poradził z chłodzeniem produktów.. Częste gradobicia stanowią okazję do gromadzenia kulek lodu. Robotnicy miejscy z łopatami zbierają z ulic kulki gradu i magazynują je w specjalnych chłodniach, w których jest utrzymywana temperatura około 10 stop. zimna. Zapasy pochodzące z gradobicia są tak znaczne, że wystarczają na dłuższy czas aż do następnych opadów.

Elektryczne drzewo

Na brzegach Oceanu Spokojnego w Ameryce Południowej rośnie drzewo o niezwykłych właściwościach. Liście jego są naładowane elektrycznością. Dotknięcie do nich powoduje dość silne wyładowanie prądu. Galwanometr reaguje już na 20 metrów od drzewa. To też jest ono starannie omijane przez ptaki; owady na nich nie zamieszkują. A co najciekawsze — drzewo to zatraca w nocy swe właściwości elektryczne.

HEDDA WESTENBERGER — 29)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Karin Fiszer po śmierci swego męża słynnego lotnika, który w rok po ślubie zginął w katastrofie lotniczej, wstąpiła na medycynę. Od chwili skończenia uniwersytetu, życie jej płynęło między gabinetem lekarskim przy ul. Nettelbeck, w Berlinie, szpitalem a domem, gdzie wychowuje Elzę Wendt, którą kiedyś przypadkowo spotkała na ulicy i zabrała do swego domu.

Prof. Hugo Winkler słynny medyk berliński wrócił po 8-tygodniowym pobycie we Włoszech i prosto z dworca przyjechał do Karin podzielić się wrażeniami. Na Capri spotkał młodą osobę Ninę Pasquali, która odznaczała się niezwykłą intuicją graniczącą z jasnowidzeniem. Ponieważ Nina wykazała także zdumiewającą orientację w zakresie zagadnień — naukowo - medycznych, zaciekawiony Hugo Winkler zaprasza ją do Berlina.

Gdy Karin i dr. Winkler zajęci są rozmową o Italii, Elza w tym czasie poszła od Sport Palatz'u, gdzie zawarła przygodną znajomość z młodzieńcem nazwiskiem Hoffman. Do domu wróciła dopiero o 7-ej rano, opowiadając swej pani, że noc spędziła u przyjaciółki.

W czasie swych godzin przyjęć Karin dostaje bilecik od męża jednej ze swych pacjentek p. Ullrich, który wzywa ją do żony.

Franz ramieniem obejmując Elzę i tuląc ją do siebie. (trochę za zimno siedzieć o tej porze na ławce w Tiergartenie), wstrząsa ramionami:

— Mój Ty Boże! dlaczegoż taka sobie lekarka ma się inaczej prowadzić, jak inne, kiedy jeszcze więcej ma sposobności, żeby poznać mężczyzn...

— Ale przecie żona tego Ullricha leży właśnie w szpitalu — gorszy się Elza — a moja pani goni tam co kilka dni, nosi jej książki i kwiaty i zawsze strasznie zaniepokojona, że tak długo się przeciąga jej pobyt na leczeniu. A przecie już tego Winklera na pasku wodzi, — ten wolny — to może się za niego wydać, nie?... W każdym razie... zachichotała naraz, zdaje się, że ten Winkler do innej się już przystawił ostatnio — do takiej wróżki, co z ręki wróży! Pomyśl sobie! Ale... ale..

Ja ci jeszcze najciekawszego nie opowiedziałam! Wczoraj po obiedzie byłam u niej — wyobraź sobie! Byłam w mieście, kupiłam sobie nowy kapelusz — ale to taki prima mówię ci i właśnie przechodziłam koło Kaiserhofu, ona tam mieszka. stała kwiaciarka przy wejściu, ja do niej... kupuję kilka kwiatów, wchodzę i jakby od niechcenia pytam o panią Paskali. No, co? Nie byczo, tak sobie po prostu wejść do takiego wielkiego hotelu. A żebyś wiedział, jak ta pani mnie przyjęła, jaka była uprzejma! Zupełnie inaczej, jak moja pani, która mnie zawsze jeszcze traktuje jak małe dziecko, a pani Paskali...

— Ależ ty wariatko! Co to będzie, jak twoja pani się dowie o tym?

Elza energicznie zaprzecza głową, ręką, grymasem.

— Nic z tego — nie dowie się ,one ze sobą, jak pies z kotem! Jakaż ona była serdeczna, jak mnie ucałowała, jak dziękowała za te kwiaty! A co za pokój ma cudowny! Pogadałyśmy sobie trochę, dostałam ciastek i likieru... a potym... Elza przerywa naraz — zwraca się do Franza, żeby mu spojrzeć wprost w oczy i pyta — Czy ty znałeś kogo, co na nerki umarł?

— Dlaczego? — pyta trochę znudzony Franz wyciągając papierosa.

Elza ciężko wzdycha i przybiera melancholijny wyraz twarzy.

— Ja pewno umrę na chorobę nerek., jeżeli nie będę bardzo na siebie uważać. — Moje przodki na to już umierały...

— Któż to powiedział?

— No, ta, Paskali. Z ręki to odgadła. Wszystko wyczytała! Ile mam lat, że za dużo pracuję na swój wiek, że mam jeszcze rodziców, i że przed dwoma laty — ona powiedziała przed trzema, ale to nic nie szkodzi, bo to jakoś tak było koło Nowego Roku — miałam silną grypę, że mało mam krwi i często mnie głowa boli — i że... nie śmiej się... że będę miała dwoje dzieci, że po drugim przejdę operację, że niedługo już będę u pani doktór, a za dwa lata wyjdę za mąż i ten mój mąż będzie miał kiedyś bardzo dobre stanowisko...

— A nie powiedziała ci przypadkiem, że ten twój przyszły, jako dziecko miał katar?

Elza odwraca się obrażona i wybucha.

— Odwołaj zaraz — cóż to kpić sobie będziesz ze mnie?

— Pewnie! A możebyś chciała żebym wierzył w ten cały kram? Nie każdy taki głupi, jak ty...

— Ty nie wierzysz, ale ja wierzę. — Tobie zresztą wszystko jedno na co ja umrę.

Odwraca się plecami do swego przyjaciela. Zalega przykre milczenie. Przechodnie spoglądają ukradkiem na tę tak mało przyjaźnie nastrojoną parę. On zwrócony na prawo, ona nalewo — mógłby tam między nimi usiąść ktoś trzeci.

— Dla mnie daleko byłoby ważniejszem, żebyś ty raz wyklarowała swoje stanowisko u pani doktór — odzywa się w końcu Franz i troszkę się zwraca na lewo. — Choćbyś i zachorowała kiedy — to jak się ma coś grosza w kasie odłożonego to i łatwiej każdą chorobę przetrzymać.

— Ale nie chorobę nerek!

— Ach głupstwo nerki... ile ty właściwie bierzesz u twojej pani?

— Czterdzieści marek na miesiąc — no i życie i mieszkanie.

(D. c. n.).

LIPIEC

8

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3 – 26	19 – 55

KSIĘŻYC	
wschód	zachód
– 47	19 – 52
Dł. dnia	Ubyło
16 – 29	0 – 16

Dziś św. Cyryla
Jutro św. Elżbiety

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.
TEATR NARODOWY: „Powrót Przełęckiego".
TEATR POLSKI: Dziś: „Papa". Komedia Caillavet'a z K. Junoszą - Stępowskim na czele.
TETAR MAŁY: Nieczynny.
TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".
TEATR ATENEUM: Wkrótce „Zazdrość i medycyna".
TATR NOWY: Nieczynny.
TEATR MALICKIEJ: „Mała Kitty i wielka polityka".
TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańską i I. Symem.

Fatum ciąży nad Milanówkiem
Czwarty komendant posterunku ginie tragiczną śmiercią

W związku z tragiczną śmiercią ś. p. przodownika Kuziemskiego, komendanta P. P. w Milanówku, otrzymujemy nowe szczegóły. W dniu zabójstwa komendant Kuziemski otrzymał wiadomość, iż dwaj policjanci, wysłani przez niego na patrol, wstąpili do restauracji, zaniedbując swe obowiązki służbowe. Kuziemski udał się wówczas do wymienionej restauracji, gdzie przez kelnera wywołał policjantów na werandę, zwracając im uwagę na zaniedbanie obowiązków. Posterunkowemu Giczewskiemu przypomniał nadto, iż jest to nie pierwsze jego przekroczenie. Wówczas posterunkowy Giczewski, będąc w stanie podchmielonym, błyskawicznie wyciągnął rewolwer i trzykrotnie wystrzelił do przodownika Kuziemskiego, kładąc go trupem na miejscu.

Dziwnym jest fakt, że przodownik Kuziemski jest czwartym komendantem posterunku P. P. w Milanówku, który ginie śmiercią tragiczną.

Wr. 1932 komendant posterunku przodownik Branecki poznał piękną mieszkankę Milanówka, w której gorąco się zakochał. Po pewnym czasie zaręczył się z nią i przygotowywał do ślubu. Jednak niebawem nastąpiły wśród narzeczonych niesnaski, które doprowadzały często do gwałtownych sprzeczek i kłótni. W czasie jednej z takich sprzeczek przodownik Branecki strzelił sobie w głowę, zabijając się na miejscu.

Następcą przodownika Braneckiego został przodownik Cipior, który w r. 1934, ścigając przestępców został zastrzelony przez właściciela sklepu kolonialnego.

Po tragicznie zmarłym przodowniku Cipiorze komendę posterunku w Milanówku objął st. przodownik Kornatko. W niespełna miesiąc po objęciu stanowiska zginął w katastrofie samochodowej w okolicach Nadarzyna. Samochód z nieustalonych dotychczas przyczyn skręcił raptownie w bok, rozbijając się o słup telegraficzny. Spod szczątków rozbitego samochodu wyciągnięto martwego przodownika Kornatko.

Jak widać jakieś przeklęte fatum ciąży nad posterunkiem P. P. w Milanówku. Mimo to jednak jest wśród policjantów mnóstwo gotowych do objęcia tej placówki. Każdy z nich wierzy bowiem, że zdoła to fatum przezwyciężyć.

Brak miejsc w sanatoriach
Chorzy tygodniami czekają na miejsce

Niejednokrotnie daje się słyszeć utyskiwania ubezpieczonych, którzy skarżą się na zbyt długi okres wyczekiwania na wysłanie ich do sanatorium, pomimo to, że lekarze Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie znacznie wcześniej zakwalifikowali ich na wyjazd.

Spowodował to brak miejsc w sanatoriach w ogóle a w szczególności w sanatoriach podmiejskich.

Ubezpieczalnia zwróciła się podobno do wszystkich sanatoriów o zadeklarowanie miejsc dla ubezpieczonych i otrzymała odpowiedzi, stwierdzające niemożność przyjęcia proponowanej liczby chorych.

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie posiada kredyty na leczenie sanatoryjne, a pomimo to liczba wyczekujących na wyjazd do sanatoriów powiększa się i nie ma ich gdzie umieścić.

J. Kr. Mość Janusz I
czy „śmieciarz" z Milanówka?
Cygańska dekompozycja po niedzielnych wyborach

„Konsolidacja" Cyganów, rozpoczęta przez Janusza Kwieka na stadionie Wojska Polskiego w niedzielę, idzie opornie, mimo wysiłków całego, świeżo przez króla mianowanego, gabinetu.

Niektórzy wprawdzie twierdzą, że „murowany" kandydat na króla Rudolf Kwiek, który zaszczycony został funkcją premiera i ministra skarbu, pragnie przy tej okazji zdobyć dyktaturę i wysadzić króla Janusza z siodła, a właściwie z cygańskiego tronu w Milanówku.

Ośrodkiem niezadowolenia z niedzielnych wyborów są feodalne zamki baronów cygańskich przy ul. Dworskiej. Królowa wdowa (po zmarłym Matejaszu Kwieku) w wywiadzie prasowym oświadczyła wręcz, że wybrany król „to śmieciarz z Milanówka", który wbrew woli Cyganów zagarnął władzę.

Królowa wdowa twierdzi, że przed wyborem ustalono na konwentyklach że królem zostanie jej syn Ryszard Kazimierz, a regentem, do czasu jego pełnoletności będzie teść zmarłego Mateusza Kwieka. Rudolf. Ba, królowa wdowa z gorzką ironią mówi o ceremonii wyborów, niedwuznacznie wskazując, że brzęczące argumenty odegrały pewną rolę, przy jednomyślnym głosowaniu elektorów.

Przed samym wyborem król Janusz miał zagrozić: „albo ja zostanę królem albo krew się tu poleje". No i jak twierdzą niezadowoleni z wyborów, Cyganie, znani z niechęci do bójek i awantur, zgodzili się skwapliwie na króla Janusza. Czego się nie robi dla świętego spokoju.

Powodem niezadowolenia w świecie cygańskim jest również sprawa podziału dochodów z niedzielnej uroczystości. Z kwot uzyskanych za bilety wstępu Julia Kwiekowa nie dostała ani grosza, natomiast, jak twierdzą wtajemniczeni, Janusz Kwiek reguluje teraz rachunki wyborcze po różnych barach warszawskich.

Złe obyczaje polityczne zagnieździły się jak widać z tego również i wśród Cyganów. Po wyborach, dokonanych w atmosferze zgody i entuzjazmu, cygańska dekompozycja wyszła na jaw.

W poszukiwaniu pracy

Z mieszkania rodziców w Gołąbkach, gm. Błonie, wyszedł Henryk Komorowski, lat 18, praktykant ślusarski. Chłopiec wziął ze sobą 30 zł. oraz metrykę i pozostawił kartę, w której pisze, że udaje się do Lwowa.

W dniu 4-go b. m. rodzice otrzymali list ze Lwowie, w którym syn ich donosi, że w razie gdyby nie znalazł posady, popełni samobójstwo, bowiem znajduje się w krytycznych warunkach materialnych. Policja wszczęła poszukiwania za Komorowskim.

Wybuch butli z chloroformem
4 robotnice ciężko poparzone

We wtorek przed południem w parterowym budynku drewnianym, mieszczącym laboratorium chemiczne firmy „Magister Klawe", przy ulicy Karolkowej nr. 22-24 nastąpił wybuch butli z chloroformem.

Powstał pożar, który objął urządzenia laboratorium, sufit oraz częściowo dach, zagrażając poważnie sąsiednim budynkom fabrycznym. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej, pożar szybko zlokalizowano i nie dopuszczono do przerzucenia się na dalsze obiekty.

W chwili wybuchu przy butli pracowały 4 robotnice Helena Jaźwińska, Janina Borkowska, Henryka Zygmuntówna i Janina Zamorska. Wszystkie kobiety uległy licznym obrażeniom twarzy i rąk. Pomocy udzielił im wezwany lekarz pogotowia. Straty, jak również przyczyny wybuchu nie ustalone.

Kronika prowincjonalna

LUBELSKIE

ZBROJNY NAPAD

(w) Do mieszkania B. Fołka we wsi Modryn (gm. Miętkie) wtargnęli przez okno trzej zamaskowani i uzbrojeni w dubeltówki osobnicy, którzy — po steroryzowaniu domowników — zrabowali 519 zł., po czym zbiegli. W pościgu ujęto dwóch sprawców napadu. Są to: Władysław Rybak i Józef Rumak. Za trzecim bandytą Buczko vel Byczko wszczęto poszukiwanie.

POZAR

(w) We wsi Siedliszcze (pow. chełmski), na skutek zapalenia się sadzy w kominie domu Grzembowskiej Marii, spłonęło 10 zabudowań wartości 15000 zł.

ZMIANY W SKARBOWOŚCI

(w) Na terenie Lubelskiej Izby Skarbowej zaszły ostatnio następujące zmiany: Dotychczasowy kierownik Izby p. Stanisław Namysłowski mianowany został dyrektorem Izby Skarbowej w Lublinie.

Naczelnik IV-go wydziału Akcyz i Monopolów Państwowych p. Jan Madej przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Wilna. Jego miejsce w Lublinie obejmuje naczelnik IV-go wydziału Izby Skarbowej w Grudziądzu inż. Leu Piltz.

Naczelnik V-go wydziału Izby Lubelskiej p. Franciszek Kozioł mianowany został inspektorem w departamencie podatków i opłat Ministerstwa Skarbu. Opróżnione miejsce w Lublinie obejmuje nacz. Włodzimierz Hyczka z Łodzi. Kierownikiem działu osobowego w Izbie Lubelskiej mianowany został Apoloniusz Sawicki z Wilna.

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS PRACY

(w) Zatrudniony przy robotach miejskich, na ul. Sławinkowskiej, Władysław Chyła, pracownik kanalizacyjny, dostał się pod koła wagonetki i uderzony został tak mocno w głowę, iż dostał uszkodzenia mózgu, co pociągnęło za sobą porażenie rąk i nóg

Nieszczęśliwego robotnika Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala JanaBożego.

Stan jego jest bardzo groźny.

NOWE CENY CEGŁY

(w) Na podstawie zarządzenia wojewody lubelskiego wyznaczone zostały w niektórych powiatach województwa lubelskiego nowe ceny na cegłę.

W powiecie hrubieszowskim 1000 sztuk cegły kosztować będzie 40 zł., w janowskim — 35 — 40 zł., w lubartowskim — 44 — 48 zł., w łukowskim — 45 — 50 zł., w puławskim — 45 zł., w tomaszowskim — 35 — 47 zł., w węgrowskim — 55 zł., w włodawskim — 47 — 55 zł. i w zamojskim — 35 zł.

W innych powiatach województwa lubelskiego oraz w Lublinie, Siedlcach i Chełmie ceny cegły pozostały bez zmiany.

ŚLĄSK

PRZECIWKO AUTONOMII ŚLĄSKA

W związku z wygaśnięciem Konwencji Genewskiej dnia 15 lipca b. r. pewne koła prowadziły akcję za równoczesnym zniesieniem autonomii śląskiej, co wywołało gwałtowną kontrakcję ze strony śląskiego społeczeństwa. Działacze na terenie Śląska twierdzą, że wśród władz centralnych nie istnieje zamiar zniesienia autonomii śląskiej i że nie opracowano żadnych projektów ustawodawczych, które by zmierzały do ograniczenia tej autonomii.

PONURE ODKRYCIE

W pociągu węglowym, który jechał z Katowic do Gdyni zauważył kolejarz na jednym z wagonów zwłoki mężczyzny z postrzeloną skronią. Obok denata znajdował się rewolwer. Tożsamości nie można ustalić, gdyż prócz biletu na przejazd autobusem z Ostrowa do Kalisza nic nie znaleziono. Wstępne dochodzenia wykazały, że zachodzi tu wypadek samobójstwa.

O CZAS PRACY W KOPALNIACH

Związki Zawodowe górnicze otrzymały z Ministerstwa Opieki Społecznej projekty 3-ch rozporządzeń Rady Ministrów w sprawie skrócenia czasu pracy w kopalniach węgla kamiennego, z wnioskiem o zaopiniowanie i poczynienie uwag. Uwagi i opinie winny być przesłane przez związki do Ministerstwa Opieki Społecznej do dnia 10 bm. Dowiadujemy się, że w czwartek bieżącego tygodnia przybywa w związku z tym na Śląsk Główny Inspektor Pracy, p. dyr. Klott.

CIĘŻKI UPADEK ZE SCHODÓW

Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj późnym wieczorem w Piekarach Śl. Przy ul. Mariackiej 19, bawiła w odwiedzinach u swego krewnego Wiktora Żymły 52-letnia Jadwiga Spałek z Chorzowa. Spałkowa schodząc, wskutek panujących ciemności w klatce schodowej, pośliznęła się i runęła na dół, przy czym doznała szeregu ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych i straciła przytomność. Przewieziono ją do szpitala powiatowego w Piekarach Śl., gdzie mimo wysiłków lekarzy nie odzyskała dotąd przytomności.

7-LETNI TOPIELEC

Wczoraj popołudniu, nim wybuchła burza, wybrał się 7-letni Jan Brzęczek z Wełnowca w towarzystwie swych rówieśników do pobliskich zawalisk celem zażycia kąpieli. Ponieważ są tam wielkie głębie, w pewnym momencie chłopiec począł tonąć. Na ratunek rzucili mu się starsi towarzysze, którym w końcu udało, się wydobyć go na brzeg. Pomimo usilnych zabiegów chłopca nie zdołano przywrócić do życia

FAŁSZYWE KWESTARKI

Wczoraj wieczorem przytrzymał patrol policyjny na ul. Mickiewicza w Katowicach 28-letnią Gertrudę Przewoźną z Poznania. Przewoźna wraz z Haliną Kowalczykówną z Warszawy zbierały bez zezwolenia władz datki pieniężne na „więźniów niepodległościowych". Kwestarki zatrzymano i władze zabrały się do wyświetlenia, na jaki cel przewidziana była zbiórka oraz o jakich to więźniów „niepodległościowych" w tym wypadku chodzi.

RUNĄŁ Z 3 PIĘTER

Dziś rano wydarzył się w Katowicach nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ murarz Jan Tomanek z Katowic. Pracował on na trzecim piętrze rusztowania przy budowie domu u zbiegu ulic Biskupa Lisieckiego i Kościuszki. W pewnym momencie stracił równowagę i runął w dół. Jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

PROFANACJA CMENTARZA

Niezwykłego wandalizmu dopuścili się jacyś sprawcy na cmentarzu ewangelickim w Świerklańcu.

Onegdaj rano dozorca cmentarny zastał tam straszne spustoszenie, krzyże drewniane były powyrywane z grobów i porozrzucane po ścieżkach i grobach, a nagrobki marmurowe i kamienne, szczególnie tablice z nazwiskami były powywracane i poobalane.

Jak stwierdzono, ogółem zniszczonych zostało 7 krzyży drewnianych i 5 tablic marmurowych i kamiennych.

Za sprawcą profanacji policja wszczęła energiczne poszukiwania.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW

Policja przytrzymała w parku miejskim w Tarnowskich Górach dwóch niebezpiecznych bandytów, poszukiwanych za kradzieże, podpalenia itp. 28-letniego Franciszka Przybyłę z Golejowa (pow. rybnicki) oraz 22-letniego Wilhelma Zimnego z Chwałowic (pow. rybnicki).

WOŁYŃ

ŚMIERTELNE POSTRZELENIE

We wsi Stadnica w powiecie krzemienieckim zakradło się nocy do obejścia Pawła Wołka dwóch osobników, którzy zauważeni przez Wołka postrzelili go śmiertelnie z karabinu, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

CIEKAWE WYKOPALISKA W BOREMLU

Miasteczko Boremel poruszone zostało wiadomością, że na tarasie dawnego zamku Czackich, w którym podejmowany był w roku 1781 król Stanisław August wykopano stary bronz imitujący emblematy legionu Rzymskiego. Wykopaliska zostały przekazane do muzeum regionalnego w Dubnie. Przy tej sposobności społeczeństwo Boremelskie dla zachowania pamiątek po Czackich odnowiło własnym kosztem statuy kościelne rozmieszczone w 3-ch punktach miasta, z których jedna według legendarnych podań postawiona została ku czci 500 dziewic, które zgotowały wspólną śmierć, aby ujść niewoli tatarskiej.

WILNO

ZA NIEPOSZANOWANIE WŁADZY

Członkowie b. litewskiego komitetu w Wilnie, którego działalność została zakazana przez starostę grodzkiego w Wilnie w grudniu roku ubiegłego, przesłali 20 lutego b. r. władzom centralnym w Warszawie memoriał, w którym dopuścili się nieposzanowania władz państwowych.

Za przestępstwo to zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Po rozprawie w dniach 3 i 5 b. m. starosta grodzki w Wilnie ukarał grzywną 8 osób, z czego 4 osoby po 100 zł. a 4 osoby po 50 zł. z zamianą na tydzień aresztu.

W toku rozprawy część członków b. komitetu litewskiego przyznała się, że podpisała memoriał, nie znając jego treści.

NOWA FABRYKA W LIDZIE

W Lidzie odbyło się uruchomienie fabryki mydła bieliźnianego i toaletowego.

Fabryka powstała z inicjatywy miejscowego korpusu oficerskiego, który, pragnąc ożywić polski ruch przemysłowy na Kresach Wschodnich zebrał z pośród swego grona potrzebną kwotę do uruchomienia fabryki i pożyczył ją jednemu z mieszkańców Lidy.

STRAJK AUTOBUSOWY TRWA

W związku z przeciągającym się strajkiem autobusowym w Wilnie rozważana jest możliwość uruchomienia prowizorycznej komunikacji w Wilnie. Do tego celu zostałyby użyte wozy komunikacji zamiejskiej.

Na szybką likwidację strajku w każdym razie nie zanosi się. Dyrekcja towarzystwa prowadzącego komunikację zapowiada raczej likwidację przedsiębiorstwa niż przyjęcia żądań robotniczych, robotnicy zaś stoją nieustępliwie na swoim stanowisku i w dalszym ciągu okupują garaże. Strajk trwa już 16 dni.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Maria Baszkircew".
CORSO: „Córka Dżungli".
GLORIA: „Całe miasto o tem mówi".
GWIAZDA: „Trędowata".
METROPOLIS: „Królestwo za pocałunek".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Kły i pazury".
RENAISSANCE: „Kochana rodzinka"
SŁOŃCE: „O czym marzą kobiety"
SFINKS: „San Francisco".
ŚWIT: „W poszukiwaniu miłości".
TĘCZA - ŁAZARZ: „Cissy"
TĘCZA - WILDA: „Bohater"
WILSONA: „Kariera"

AKCJA KOLONIJ LETNICH

Z Jarocina donoszą: Komitet kolonij wakacyjnych w Jarocinie zebrał ze zbiórek i szeregu imprez 11.388 zł., za którą to sumę urządzone zostaną kolonie.

Postanowiono urządzić półkolonie dla 730 dzieci miejskich w Żerkowie, Pleszewie i Jarocinie za sumę 6.500 zł. Dla dzieci bezrobotnych wiejskich przeznaczono kwotę 2.500 zł., za którą zostanie zakupiona odzież. Resztę pieniędzy przeznaczono na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Z Obornik donoszą: Tutejszy Oddział Związku Pracy Obywatelskiej uruchomił w szkole powszechnej półkolonie wakacyjne dla 120 dzieci, które otrzymują obfite śniadania, obiady i kolacje, spędzając czas na zabawach, kąpieli i wycieczkach.

30-LECIE TOW. OGRODKÓW DZIAŁKOWYCH

Towarzystwo ogródków działkowych imienia Karola Marcinkowskiego, najstarsze tego rodzaju towarzystwo w Polsce, święciło w niedzielę 30-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbyło się uroczyste nabożeństwo a następnie zebranie członków, przy czym najstarszemu działkowcowi, p. Jawiakowi, który od 30 lat uprawia ogródek działkowy, wręczono dyplom.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

W Rosnówku pod Stęszewem wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Wskutek zaśnięcia przy kierownicy szofera Brunona Kernchena samochód wpadł na przydrożne drzewo, ulegając rozbiciu.

Siedzący obok kierowcy Fr. Mazur z Wolsztyna odniósł ciężkie obrażenia i został przewieziony do szpitala. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.

UCZENI NIEMIECCY W BISKUPINIE

Wykopaliskami przedhistorycznymi w Biskupinie zainteresowali się ostatnio uczeni niemieccy.

Ostatnio bawił w Biskupinie celem zapoznania się z wykopaliskami prof. uniwersytetu wrocławskiego, dr. Jahn, wraz z gronem swoich współpracowników. Goście niemieccy zwiedzili jednocześnie Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu.

GOŚCIE Z AMERYKI

W Poznaniu bawiła wczoraj wycieczka Polaków z Ameryki, członków Zjednoczenia Narodowego Polaków, z liczną grupą harcerek i harcerzy.

W czasie pobytu w Poznaniu wycieczka zwiedziła miasto. Goście złożyli wieniec pod pomnikiem Wdzięczności, oraz pod pomnikiem prezydenta Wilsona w parku jego imienia. Poza tym goście z Ameryki zostali przyjęci przez J. E. ks. prymasa Hlonda, który im udzielił apostolskiego błogosławieństwa, a delegacja wycieczki była przyjęta „lampką wina" w Ratuszu poznańskim. W nocy goście odjechali do Częstochowy.

Rewelacyjny dokument czy ogórkowa kaczka?

Tajny memoriał gen. Franco

do rządu włoskiego

LONDYN, 6. 7. „Manchester Guardian" ogłasza wysoce interesujący tajny memoriał, przesłany po upadku Bilbao przez gen. Franco do Hitlera i Mussoliniego. Korespodent paryski „Manchester Guardian", który ma obszerne stosunki we francuskich kołach lewicowych, podaje następujące streszczenie tego memoriału:

Gen. Franco zaznacza, że jeśli chodzi o front północny, to przekonany jest, iż obecnymi siłami zdoła go całkowicie zlikwidować w ciągu 3 miesięcy. Gen. Franco podkreśla, że w toku walk o Bilbao utracił 20.000 ludzi zabitych i rannych oraz około 20 proc. sprzętu wojennego. Uważa on jednak, że duch północnej armii rządowej tak dalece upadł po zdobyciu Bilbao, że jest on teraz w stanie przesłać pewną część swego obecnego sprzętu wojennego na inne frcnty hiszpańskie, zwłaszcza na front madrycki.

Gen. Franco z naciskiem podkreśla bezwzględną konieczność uniknięcia ponownej kampanii zimowej, na którą, jak stwierdza, nie może sobie pozwolić. Dlatego też gen. Franco projektuje równoczesne podjęcie działań zaczepnych przeciwko Madrytowi oraz na froncie pod Teruel. Żąda on dodatkowo 125.000 ludzi, 500 samolotów, (przez co uzyskałby trzy razy więcej samolotów, aniżeli wynosi liczba samolotów po stronie Walencji), 50 baterii dział oraz pokaźnej liczby czołgów.

W części politycznej memoriału gen. Franco wyraża zdanie, że nadszedł już czas podjęcia wielkiej ofensywy politycznej na rzecz uznania jego rządu przez obce mocarstwa. Jest on przekonany, że po upadku Santander rząd jego zostanie uznany jako legalny rząd hiszpański przez szereg państw południowo - amerykańskich. Główny argument przeciwko uznaniu jego rządu polega — zdaniem gen. Franco na tym, że nie posiada on jakoby poparcia narodu hiszpańskiego. Gen. Franco wyraża przeto gotowość przeprowadzenia plebiscytu w tej części Hiszpanii, która jest obecnie w rękach wojsk powstańczych i zapewnia, że wynik będzie zadawalniający.

Na dalekim Wschodzie bez zmian

Nowe starcie sowiecko-mandżurskie

może wywołać groźne następstwa

MOSKWA, 6. 7. Na granicy sowiecko-mandżurskiej znów miały miejsce dwa incydenty graniczne. Wyspa Bolszoj, jak wiadomo, w rezultacie rozmów ambasadora japońskiego Szigemitsu z Litwinowem, została ewakuowana przez wojska sowieckie. Wyspę tę obsadziły wczoraj wojska mandżurskie.

Według wersji ze źródeł miarodajnych, w okolicy jeziora Hanka oddział żołnierzy sowieckich, złożony ze 150 ludzi, zaopatrzonych w artylerię, w ciągu dnia wczorajszego przekroczył trzykrotnie granicę, atakując strażnicę graniczną. Pierwsze dwa ataki zostały odparte. Po stronie mandżurskiej został ranny jeden żołnierz, a po stronie sowieckiej padło dwóch żołnierzy. Jaki był wynik trzeciego ataku, który miał miejsce około godz. 8-ej wieczorem według czasu lokalnego, w kołach tutejszych nie wiadomo.

Według wersji sowieckiej, stroną atakującą były oddziały mandżurskie. Radca ambasady japońskiej Nisi został wczoraj o godz. 12-ej w nocy wezwany do Narkomindielu, gdzie odbył rozmowę z dyrektorem departamentu wschodniego Kozłowskim, który złożył protest przeciwko incydentowi w okolicy jeziora Hanka. Przeciwko incydentowi na wyspie Bolszoj Kozłowski nie protestował, a tylko informował się. Radca Nisi odpowiedział, że nie ma w tej sprawie żadnych wiadomości, zaznaczając przy tym, że jeżeli prawdą jest, że Mandżurowie zajęli tę wyspę, to postąpili prawnie, gdyż wyspa ta zamieszkała jest przez Mandżurów i należy do Mandżurii.

LONDYN, 6. 7. Z Tokio donoszą: Według wiadomości otrzymanych przez koła rządowe, na granicy sowiecko - mandżurskiej wydarzyły się trzy nowe incydenty. Zgodnie z tymi informacjami stroną napadającą we wszystkich trzech wypadkach były oddziały sowieckie, które przekroczyły granicę mandżurską. Wojska sowieckie zostały odparte; zarówno po stronie sowieckiej, jak i po stronie mandżursko - japońskiej mają być zabici i ranni. Rząd mandżurski założył natychmiast protest przeciwko naruszeniu granicy Mandżukuo.

Sierra de Castro w rękach powstańców

Nowy sukces wojsk narodowych

PARYŻ, 6. 7. Z granicy hiszpańskiej donoszą, że wojska powstańcze po zaciętych walkach i krótkim, ale gwałtownym ogniu artyleryjskim, zajęły ważny masyw górski Sierra de Castro, położony w odległości 25 km. od wybrzeży kantabryjskich.

Pozycje te zostały zajęte przez brygadę nawarską. Ogień artyleryjski trwał trzy godziny, po czym wojska narodowe przeszły do ataku i zajęły pozycje po przełamaniu oporu czerwonych milicjantów. Następnie oddziały brygady nawarskiej zeszły z północnych stoków górskich do Obejar. Zdobycie masywu Castro może w obecnych walkach o Santander odegrać tą samą rolę, jak zdobycie góry Viscargui podczas walk o Bilbao.

Sowieckie niespodzianki

Plan nie wykonany

Kandydaci partii przepadli przy wyborach

MOSKWA, 6. 7. Wybory do komitetów partyjnych mimo starannego przygotowania przyniosły poważne niespodzianki. W okręgu moskiewskim 30% kandydatów, wystawionych przez komitety wyższe, przepadło w wyborach. W okręgach przemysłowych odsetek ten sięga nawet 55%.

Na Ukrainie i na Uralu przepadły w wyborach prawie wszystkie kandydatury stachanowców, mocno protegowanych przez władze partyjne. W Zagłębiu Donieckim wybrano do komitetów partii 75% nowych ludzi, kandydatury których zostały wysunięte na zebraniach wyborczych przez uczestników zebrań. Kandydatury wysuwane przez komitety rejonowe i obwodowe przepadły. Sekretarz okręgowy partii Sarkisow oświadczył na posiedzeniu „obkomu", że takie wyniki świadczą o zupełnym braku wpływów komitetów na masy.

MOSKWA, 6. 7. Na posiedzeniu Gosplana ZSSR komisarz ciężkiego przemysłu Meżłauk (żyd), referując plan produkcji na III i IV kwartały rb., wspomniał, iż jego poprzednik Ordżonikidze był „zbyt słabego zdrowia" i dopuścił do zupełnej dezorganizacji powierzony mu najważniejszy resort. Szczególne nadużycia wykryto w raportach o rzekomym wykonywaniu planu przez poszczególne fabryki. Sprawozdania za rok ubiegły trzeba by badać od początku. Przy tym wyszło na jaw, że ani jeden zakład ciężkiego przemysłu nie wykonał planu nawet w 90%, mimo podawane zwycięskie raporty o „nadplanowej produkcji".

Na rozkaz Meżłauka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 7 dyrektorów i 7 głównych buchalterów największych w ZSSR „zakładów wszechzwiązkowego znaczenia". Donosili oni o 100-procentowym wykonaniu planu, podczas gdy w rzeczywistości nie wykonano go nawet w 80 proc.

KIJÓW, 6. 7. Mimo optymistycznych doniesień o doskonałym urodzaju tegorocznym, sprawy te na Ukrainie przedstawiają się zgoła inaczej. Komisja państwowa dla badania stanów zasiewów uznała 27 proc. zasiewów na Ukrainie, a zwłaszcza w okręgach północnych, za „nieomal beznadziejne". Zestawienie dokonane przez okręgowe urzędy rolnicze wykazało, że w porównaniu z rokiem ubiegłym obszar zasiewów na Ukrainie skurczył się o 12 proc.,

Dzień gen. Stachiewicza

w Bukareszcie

BUKARESZT, 6. 7. Dziś w godzinach przedpołudniowych szef Sztabu Głównego, gen. W. Stachiewicz złożył wizytę premierowi Tatarescu. Prace polsko - rumuńskiej konferencji sztabów generalnych kontynuowane były w ciągu dnia dzisiejszego. O godz. 13.30 odbyło się w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych śniadanie, wydane przez min. Antonescu na cześć gen. Stachiewicza i polskich oficerów. Wieczorem poseł R. P., min. Arciszewski wydał obiad z okazji wizyty polskiego Sztabu Głównego. Po obiedzie odbyło się w poselstwie przyjęcie z udziałem rumuńskich sfer politycznych i wojskowych.

Brak wieści o słynnej lotniczce

Amelia Earhart nie odnaleziona

WASZYNGTON, 6. 7. Władze amerykańskie nie straciły nadziei odnalezienia zaginionej od czterech dni lotniczki Amelii Earhart. Akcja ratownicza jest prowadzona z wielką energią na morzu i w powietrzu. Departament marynarki udzielił wszystkim radiostacjom amerykańskim instrukcji w sprawie chwytania sygnałów radiowych.

Krążownik „Colorado" doniósł drogą radiową o godz. 11-ej według letniego czasu amerykańskiego, że znajduje się w odiegłości 450 mil na północ od wyspy Howland i że we środę rano wystartują z pokładu na poszukiwanie lotniczki dwa samoloty. Okręt wojenny „Lexington" jest oczekiwany we czwartek w Honolulu. Statek japoński „Koshu", który znajduje się obecnie w pobliżu wysp Marschalla, otrzymał z Tokio instrukcje nawiązania kontaktu z innymi statkami japońskimi, znajdującymi się w pobliżu wyspy Howland i wzięcia udziału w poszukiwaniach. Z Oakland donoszą, że radioamator Charles Megill przejął sygnały radiowe „Khaqq S. O. S., S. O. S., S. O. S. 281 na północ od Howland. Nie możemy się długo utrzymać na powierzchni wody, aparat jest rzucany w kierunku północno - zachodnim i znajduje się jeszcze nad wodą. Motor jest częściowo zalany przez wodę". Wiadomość o otrzymaniu tej iskrówki wywołała wielkie wrażenie.

SAN FRANCISCO, 6. 7. Poszukiwania lotniczki amerykańskiej Amelii Earhart trwają w dalszym ciągu. W poszukiwaniach biorą udział oprócz statków amerykańskich również statki japońskie i angielskie.

Akcja ta dotychczas nie dala żadnych wyników. Nie zdołano uzyskać żadnych wiadomości, z których można by było określić punkt gdzie znajduje się samolot Amelii Earhart i jej towarzysza.

Samobójstwo A. Czumy

KATOWICE, 6. 7. W dniu wczorajszym w Czechowicach zastrzelił się A. Czuma, głośny swego czasu działacz robotniczy. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

584 tys. zł. deficytu

w gospodarce państwa za m. czerwiec

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za czerwiec wykazują dochody ogółem 186.188 tys. zł. i wydatki 186.772 tys. zł. Niedobór wynosi więc 584 tys. zł.

Wydatki w czerwcu rb. były wyższe od wydatków w czerwcu r. ub. o 13.50ć tys. zł., przy czym wydatki na obsługę długów państwowych krajowych i zagranicznych wyniosły w czerwcu rb. 17.405 tys. zł., podczas gdy w czerwcu r. ub. 12.450 tys. zł.

Dochody w czerwcu rb. były wyższe od dochodów, osiągniętych w czerwcu r. ub., o 12.084 tys. zł.

Następca tronu greckiego

zaręczył się z milionerką ateńską

BUKARESZT, 6. 7. „Curentul" donosi, że podróżni przybyli z Aten opowiadają o projektach małżeńskich następcy tronu greckiego Pawła księcia Sparty. Ks. Paweł miał się zaręczyć bez pozwolenia swego starszego brata króla Jerzego II z córką przemysłowca greckiego, posiadającego milionową fortunę, p. Comandaros. Narzeczona księcia liczy lat 24 i jest znaną pięknością ateńską. Panna Comandaros jest również zamiłowaną sportsmenką. Poznała ona ks. Pawła na korcie tenisowym w czasie zawodów. Ks. Paweł, który reprezentował króla Jerzego II na uroczystościach koronacyjnych angielskiej pary królewskiej w Londynie, nie wrócił dotychczas do Grecji i przebywa rzekomo w Paryżu, gdzie ma poślubić niebawem pannę Comandaros. Opuściła ona niedawno Grecję wraz z rodziną, udając się w dłuższą podróż za granicę. Cenzura grecka nie pozwalała podobno dziennikom pisać ani słowa na ten temat.

Ks. Paweł, najmłodszy syn króla Konstantyna i królowej Zofii liczy lat 35. Ponieważ król Jerzy II rozwiódł się ze swą żoną księżniczką rumuńską Elżbietą i nie posiada dzieci, ks. Paweł został po restauracji monarchii ogłoszony następcą tronu greckiego.

Zatarg w redakcji „Falangi"

na tle sprawy wawelskiej

Szereg pism warszawskich otrzymał we wtorek następujące oświadczenie redaktora odpowiedzialnego i wydawcy „Falangi" p. Jezierskiego:

— Wobec ukazania się w „Falandze" nr. 27 (53) artykułu p. Wojciecha Kwasieborskiego p. t.: „W Polsce nie będzie Hiszpanii", którego forma i treść ideowa nie zgadzają się z moimi przekonaniami — oświadczam, że z dniem dzisiejszym przestaję być wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym „Falangi".

Jan Jezierski

Artykuł „Falangi" pod tytułem „W Polsce nie będzie Hiszpanii", o którym wspomina p. Jezierski, zawierał między innymi taki fragment:

„...nie ulega wątpliwości, że ks. metropolita przenosząc trumnę ze zwłokami marsz. Piłsudskiego, wbrew oczywistej woli ludzi, powołanych do czuwania nad nią, a przede wszystkim wbrew życzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, postąpił niesłusznie. Zrozumiała jest reakcja, z jaką spotkało się jego **zarządzenie ze strony środowiska legionowego,** niezwykle silnie związanego uczuciowo z postacią swego wodza i szczególnie dbałego o należytą cześć dla jego śmiertelnych szczątek.

Naturalnym jest przeto oburzenie, jakiemu dały wyraz liczne związki i organizacje, skupiające żywioły kombatancko-legionowe". (Podkreślenia „Falangi", przyp. Red.).

W dalszym ciągu „Falanga" występowała przeciw atakom na Kościół w ogóle.

Na 3 dni przed otwarciem

Spłonął pawilon Pokoju

PARYŻ, 6. 7. Dziś o godz. 11 przed południem wybuchł pożar w pawilonie Pokoju, który budowany jest na terenach wystawowych przy placu Trocadero.

Pawilon ten otacza t. zw. „Kolumnę Pokoju". Ogień wybuchł wśród pustych skrzyń.

W trakcie gaszenia 4-ch robotników odniosło poparzenia, 5-ty zaś został ranny siekierą w nogę.

Dotychczas nie udało się ustalić dokładnie przyczyn pożaru. Pawilon Pokoju miał być otwarty 9 lipca.

Śladem ks. Windsor

Bratanek króla szwedzkiego

wyrzekł się zaszczytów i godności

LONDYN, 6. 7. Ze Sztokholmu donoszą: W jednym z kościołów wiejskich w pobliżu Sztokholmu odbył się dziś ślub 26-letniego bratanka króla szwedzkiego księcia Karola z 33-letnią rozwódką hrabiną Elizą von Rosen. Na mocy ustawy o domu panującym książę Karol traci wskutek swego małżeństwa rangę księcia krwi królewskiej i tytuł księcia Ostrogocji oraz królewskiej wysokości. Książę staje się zwykłym obywatelem państwa szwedzkiego. Jednakże szwagier księcia Karola, król belgijski Leopold III nadał mu i jego małżonce belgijski tytuł książęcy. Od dnia dzisiejszego książe przybiera nazwisko księcia Karola Bernadotte, zaś jego małżonka będzie nosiła nazwisko księżny Bernadotte.

Po wypowiedzeniu umowy ramowej

w przemyśle górnośląskim

KATOWICE 6. 7. Jak wiadomo na dzień 31 bm. wszystkie śląskie robotnicze związki zawodowe wypowiedziały obowiązującą taryfę płac i umowę ramową w górnictwie węglowym, kopalnictwie kruszcowym i koksowniach. Równocześnie wypowiedzenia dokonały organizacje urzędnicze, zatrudnione w ciężkim przemyśle.

Termin pierwszych pertraktacyj w sprawie nowych umów zbiorowych w przemyśle węglowym, został już ustalony na dzień 12 bm. Pertraktacje te dotyczyć będą zarówno zarobków robotniczych jak i urzędniczych. Prawdopodobnie już na pierwszych posiedzeniach, organizacje zawodowe sprecyzują szczegółowo swe postulaty.

Proces bandy „dynamitowców"

wzbudził olbrzymie zainteresowanie

HELSINGFORS, 6. 7. W Helsingforsie odbędzie się niebawem oczekiwany z wielkim zainteresowaniem proces głośnego przywódcy bandy włamywaczy zwanych dynamitowcami, gdyż do rozbijania kas ogniotrwałych używali oni najnowocześniejszych narzędzi oraz dynamitu.

Szef bandy Lidfors zbiegł przed aresztowaniem i przez kilka miesięcy ukrywał sę, aż został dopiero ostatnio schwytany przy pomocy listów gończych.

Odpowiadać on będzie za rekordową ilość, bo sięgającą 130 najrozmaitszych przestępstw, wśród których przeważają włamania. Suma skradzionych pieniędzy jest bardzo znaczna. Banda dynamitowców, której działalność datuje się od 1935 roku, została już całkowicie osadzona w więzieniu.

Bank Francji

obniżył stopę dyskontową

PARYŻ, 6. 7. Bank Francji obniżył stopę procentową z 6 na 5 proc., a oprocentowanie zaliczek na papiery wartościowe z 7 na 6 proc. Oprocentowanie zaliczek z 30-dniowym wymówieniem zostało obniżone z 6 na 5 proc.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33 Kantor prenumerata. Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.